PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 38 (52) ROK II. WARSZAWA — ŚRODA, 9 LUTEGO 1949 R. P CENA 5 ZŁ

Próba szczerości

Podżegacze wejenni i organizatorzy bloków agresywnych przeżywają ostatnio nieprzyjemne chwile. Konsekwentna akcja pokojowa rządu radzieckiego codziennie dostarcza nowych dowodów, iż mocarstwa zachodnie, ze Stanami Zjednoczonymi na czele prowadzą politykę agresywną i zagrażającą pokojowi, podczas gdy wszystkie propozycje międzynarodowe Związku Radzieckiego służą sprawie utrwalenia pokoju.

Wymiana not dyplomatycznych między Norwegią i Związkiem Radzieckim, połączona z propozycją zawarcia paktu o nieagresji, demaskuje zabiegi imperialistycznych organizatorów agresji na niewielkim, lecz ważnym odcinku polityki europejskiej.

Od roku już trwają zabiegi anglosaskich kół imperialistycznych, zmierzające do wciągnięcia państw skandynawskich do bloku agresywnego. Aczkolwiek narady ministrów Szwecji, Danii i Norwegii były tajne, jednak rządy tych państw nie były w stanie ukryć przed opinią publiczną, iż chodzi o sojusz wojskowy w ramach montowanego przez rząd Stanów Zjednoczonych „bloku atlantyckiego".

Czym jest „pakt atlantycki" dzisiaj wie już cały świat z deklaracji radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, ogłoszonej 14 stycznia rb. Dokument ten w sposób dobitny i gruntowny wyjawił agresywny, antypokojowy charakter tego porozumienia, organizowanego poza ramami ONZ i wbrew postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych.

Ogłoszenie deklaracji radzieckiego MSZ nie powstrzymało rządu norweskiego od kontynuowania rokowań w sprawie przystąpienia do „paktu atlantyckiego". Konferencja ministrów trzech państw skandynawskich odbyta w Oslo w dniach 29—30 stycznia zakończyła się jednak niepowodzeniem, gdyż państwa te nie mogły uzgodnić między sobą poglądów. Mimo to norweski minister spraw zagranicznych został zaproszony do Waszyngtonu w celu udzielenia mu bliższych informacji na temat zobowiązań jakie przypadłyby w udziale Norwegii z chwilą przystąpienia do „paktu atlantyckiego".

Nie wydaje się, że norweski minister spraw zagranicznych musiał odbywać aż tak daleką drogę, aby uzyskać tego rodzaju informacje. Wiadomo powszechnie, że rząd Stanów Zjednoczonych interesuje się Norwegią tylko z powodu jej położenia geograficznego, wyznaczając temu 3-milionowemu krajowi rolę bazy morskiej i lotniczej dla amerykańskich sił zbrojnych. Przystąpienie przeto Norwegii do „paktu atlantyckiego" oznaczałoby faktyczną utratę niepodległości narodu norweskiego na rzecz imperialistów anglosaskich i wciągnięcie Norwegii na niebezpieczną drogę awanturnictwa wojennego.

Radziecka propozycja paktu o nieagresji, przeciwnie, umożliwia Norwegii prowadzenie polityki pokojowej. Pakt o nieagresji jest właściwie ze strony radzieckiej potwierdzeniem dotychczasowego przyjaznego i dobrosąsiedzkiego stosunku, jaki cechuje ZSRR wobec Norwegii i innych sąsiadów. Natomiast, przyjęcie przez rząd norweski propozycji radzieckiej, stanowiłoby dowód, że rząd norweski wyrzekł się planu przystąpienia do obozu agresji imperialistycznej. Powstałyby w ten sposób na północnym skrawku Europy ważne przesłanki dla polityki pokojowej i w ten sposób sprawa ogólnego pokoju doznałaby poważnego wzmocnienia.

A pokoju pragną przecież wszystkie narody. W tej liczbie również naród norweski.

Miliony ludzi na świecie skupiają się wokół dążeń pokojowych ZSRR

Rezolucja konferencji KPF Departamentu Sekwany

PARYŻ, (PAP). — Po trzydniowych obradach, federalna konferencja partii komunistycznej w departamencie Sekwany uchwaliła jednomyślnie rezolucję, poświęconą zagadnieniom międzynarodowym i wewnętrznym.

Witając z entuzjazmem wypowiedzi Generalissimusa Stalina i deklarację radzieckiego MSZ, rezolucja oświadcza m. in.:

„Klasa robotnicza i ludność pracująca Paryża wyrażają wdzięczność Związkowi Radzieckiemu i Stalinowi za napiętnowanie agresywnego charakteru planów hegemonii światowej, opracowanych przez imperialistów amerykańskich. Wokół haseł obrony pokoju, rzuconych przez Związek Radziecki, skupia ją się we wszystkich krajach miliony ludzi. Toteż deklaracja Biura Politycznego francuskiej partii komunistycznej, że „naród francuski nie będzie nigdy prowadził wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu", odbiła się głębokim echem wśród mieszkańców Paryża".

Przechodząc do sytuacji we Francji, rezolucja zarzuca rządowi, że uprawia politykę odpowiadającą życzeniom Ameryki, w oparciu o koalicję, która rozciąga się od gaullistów aż do prawicowych socjalistów. Polityka ta narzuca Francji plan Marshalla, zmusza ją do wydawania 500 miliardów franków na cele wojskowe i paraliżuje przemysł francuski. Towarzyszą jej represje przeciwko siłom robotniczym i demokratycznym.

Francuska klasa robotnicza pod przewodem partii komunistycznej — głosi rezolucja — nie zgodzi się ani na ujarzmienie, ani na nędzę.

Federacja komunistyczna departamentu Sekwany wzywa wszystkich obywateli pragnących pokoju, by domagali się zgodnie wypowiedzenia narzuconych Francji układów międzynarodowych, zakończenia wojny w Vietnamie drogą rokowań z tamtejszymi siłami demokratycznymi, zmniejszenia kredytów wojskowych, poszanowania praw demokratycznych, uwolnienia więzionych górników i zapewnienia lepszych warunków bytu.

(Dalszy ciąg na str. 2).

PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

W całym kraju odbywają się powiatowe zjazdy Związku Samopomocy Chłopskiej, wybierające nowe władze i delegatów na Zjazd Krajowy. 6 bm. odbył się zjazd powiatowy w Warszawie. Wzięli w nim udział przedstawiciele robotników. Na zdjęciu z prawej: Józef Popis rolnik z gminy Karczew i St. Rzymski ze wsi Ząbki, gmina Marki, aktywista ZSCh w rozmowie z delegatem fabryki „Ursus" (z lewej) tow. A. Pepłowskim, ślusarzem zatrudnionym przy produkcji traktorów dla wsi.

Czesław Zieliński otrzymał Złoty Krzyż Zasługi

Pierwszy przodownik pracy w przemyśle węglowym — tow. Czesław Zieliński został w dniu 7 bm. udekorowany Złotym Krzyżem Zasługi za osiągnięte wyniki pracy oraz za zasługi dla rozwoju współzawodnictwa pracy. Dekoracji, która odbyła się na uroczystym zebraniu załogi kopalni „Makoszowy", dokonał w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej mgr. Garwiński. Uroczystość zgromadziła w cechowni kopalnianej około 1.000 robotników, robotnic i pracowników umysłowych kopalni oraz przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, Centralnego Związku Zawodowego Górników i Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W imieniu Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego przemawiał dyrektor naczelny, Napieraj podkreślając, iż zarówno wyniki czołowego rekordzisty kopalń polskich — Czesława Zielińskiego, jak i innych górników, są przejawem nowego socjalistycznego stosunku do pracy, rodzącego się w szerokich masach ludu pracującego w Polsce.

W imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, przemawiał tow. Knapczyk. Mówca stwierdził, że nazwiska przodowników pracy przemysłu węglowego i pionierów współzawodnictwa: Pstrowskiego, Bugdoła, Zielińskiego, Cyronia i wielu innych są świadectwem przodującej roli klasy robotniczej w podnoszeniu wydajności pracy i marszu do lepszego jutra, do socjalizmu.

Tow. Knapczyk złożył odznaczonemu życzenia dalszej, jak najbardziej wydajnej pracy.

Dziękując za wyróżnienie tow. Czesław Zieliński oświadczył m. inn.:

„Dzień dzisiejszy, w którym z rąk przedstawiciela Państwa Ludowego otrzymałem tak wysokie odznaczenie, jest jednym z najpiękniejszych dni mojego życia. Odznaczenie to jest dla mnie zobowiązaniem do jeszcze wydajniejszej i lepszej pracy".

Po uroczystości serdeczne gratulacje złożyli odznaczonemu koledzy - górnicy z kopalni „Makoszowy". (PAP).

Kongres Słowian amerykańskich demaskuję istotę »demokracji« w USA

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Amerykańskiego Komitetu Opieki nad Osobami Obcego Pochodzenia przemawiał niedawno sekretarz egzekutywy Kongresu Słowian Amerykańskich Piryński, demaskując cynizm polityczny mężów stanu USA oraz domagając się zabezpieczenia swobód demokratycznych i położenia kresu „zimnej wojnie".

Obecni amerykańscy „zbawcy demokracji" — powiedział m. in. Piryński — przypominają mi faszystów, których obserwowałem w Bułgarii w 1923 roku. Twierdzili oni, że „ratują" Bułgarię przed komunizmem, aresztując i zabijając przywódców organizacji robotniczych i chłopskich. Bułgarzy w tym okresie mawiali: „Boże, zbaw nas od tych zbawców".

Piętnując dalej dwulicowość polityki zagranicznej i wewnętrznej USA, mówca podkreślił m. in. rozbieżność między przedwyborczymi deklaracjami Trumana, a postępowaniem podległych mu władz.

Piryński stwierdził, że szczególnie jaskrawym przykładem brutalnych represji politycznych w USA było aresztowanie i postawienie przed sąd 12-tu amerykańskich przywódców komunistycznych.

Narody świata a wraz z nimi postępowi Amerykanie — oświadczył Piryński — są zdania, że należy aresztować Parnella Thomasa, b. przewodniczącego komisji do badania „działalności antyamerykańskiej" oraz podobnych jemu osobników, nie zaś członków komitetu uchodźców antyfaszystowskich, postępowych pisarzy, czy też przywódców partii komunistycznej.

Apelujemy do ludzi pracy na całym świecie aby dali odpór podżegaczom wojennym

PZPR-owcy „Pafawagu" potępiają antypokojową politykę USA

W wielkiej hali Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu odbyło się ogólnofabryczne zebranie członków PZPR, na którym obecnych było ponad 1.700 osób. Na zebraniu obecny był członek KC PZPR i przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego tow. Matwin, który wygłosił referat, poświęcony aktualnym zagadnieniom politycznym. Zebrani robotnicy uchwalili rezolucję w której podkreślając szlachetną inicjatywę pokojową Związku Radzieckiego, zaapelowali do klasy robotniczej całego świata, aby zmobilizowała swe siły przeciw naciskowi imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny.

Mówca podkreślił wielkie znaczenie inicjatywy podjętej przez Związek Radziecki, zmierzającej do uregulowania zagadnień międzynarodowych drogą pokojową. Mówiąc o sytuacji wewnętrznej Polski tow. Matwin wskazał na wielkie zadania klasy robotniczej i mas chłopskich w budownictwie podstaw socjalizmu w Polsce.

Z kolei dyrektor naczelny „Pafawagu" inż. Różnowski przedstawił zebranym osiągnięcia fabryki w minionym roku. Wyrażają się one dostarczeniem Państwu ponad plan 414 węglarek hamulcowych i 1.246 węglarek bez hamulcowych wartości 17 milionów zł.

W dziedzinie akcji socjalnej miniony rok przyniósł fabryce poważne osiągnięcia. Kilkudziesięciu robotników otrzymało w tym czasie nowe mieszkania, wyremontowano 2 świetlice robotnicze w osiedlach: Nowym Dworze i w Grabiszynku oraz rozszerzono żłobek fabryczny i doprowadzono linię tramwajową do fabryk i kolonii robotniczych.

Zdobycze produkcyjne — wzmocnią siły pokoju

Omawiając plan produkcji „Pafawagu" na rok bieżący inż. Różnowski podkreślił wagę zadań, ciążących na załodze fabryki, wyrażając równocześnie przekonanie, że dzięki sprawnemu działaniu organizacji partyjnej, kierownictwa oraz Rady Zakładowej robotnicy „Pafawagu", którzy tyle razy dali dowód swego uświadomienia i zrozumienia potrzeb gospodarczych kraju potrafią wygrać bitwę przedterminową o wykonanie planu na rok 1949.

Zebrani PZPR-owcy „Pafawagu" uchwalili następnie rezolucję, w której zapewniają, że nie będą szczędzić wysiłków w pracy nad dalszym zwiększeniem produkcji, oszczędności i wydajności pracy oraz nad uświadomieniem ogółu pracowników.

(Dalszy ciąg na str 2)

Porządek dzienny 54 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP

Porządek dzienny 54 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 10 lutego rb. został ustalony, jak następuje:

1. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o paszportach.

2. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zakładach utylizacyjnych.

3. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zamianie niektórych gruntów państwowych.

4. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie dekretu o Straży Leśnej.

5. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zakładaniu rejestrów dla statków żeglugi śródlądowej, których rejestry zaginęły lub uległy zniszczeniu oraz o opłatach w postępowaniu, dotyczącym rejestru statków żeglugi śródlądowej.

6. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi.

7. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zakładaniu rejestrów spółdzielni, których rejestry zaginęły lub uległy zniszczeniu.

8. Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowych projektach ustaw:

a) o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzecząpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową, podpisanego w Bukareszcie dnia 26 stycznia 1949 r.

b) o ratyfikacji konwencji o współpracy gospodarczej pomiędzy Rzecząpospolitą Polską i Rumuńską Republiką Ludową oraz układu w przedmiocie zastosowania powyższej konwencji, podpisanych w Bukareszcie dnia 10 września 1948 roku — sprawozdawca poseł Al. Juszkiewicz.

9. Sprawozdanie Komisji Przemysłu i Handlu, Planu Gospodarczego oraz Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej, — sprawozdawca poseł Wł. Kuczewski.

10. Sprawozdanie Komisji: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o obrocie zwierzętami gospodarskimi i produktami uboju oraz o ich przetwórstwie — sprawozdawca poseł H. Chełchowski.

Nowy kanał w ZSRR

MOSKWA, (PAP). — Jak wynika z raportu, skierowanego przez radzieckiego ministra rolnictwa Benedyktowa do Generalissimusa Stalina, w obwodzie stawropolskim zakończono budowę kanału Niewynomyskiego, długości 450 km. Kanał ten łączy rzekę Kubań z rzeką Zachodni Manycz.

Norweski minister spraw zagranicznych u Achesona

WASZYNGTON, (PAP). — W poniedziałek wieczorem przebywający tu norweski minister spraw zagranicznych Lange spotkał się z sekretarzem stanu USA Achesonem.

Reakcyjny reżim Iranu likwiduje partię ludową

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że według informacji tamtejszego dziennika „Ettalaat", policja dokonała szeregu nowych aresztowań. Zatrzymano m. in. wybitnego działacza politycznego Kasema Kaszani oraz redaktorów Beszarata z dziennika „Vatan", Hedżazi z „Vazife", Sada z „Kiame Iran" i innych dziennikarzy.

Jak donosi dziennik teherański „Setare" w stolicy Iranu aresztowano ponad 500 członków partii ludowej, w tym jej przywódców — Radmanesza i Keszavara oraz redaktora dziennika „Mardom" — Tabari.

Na mocy ogłoszonego stanu wyjątkowego zamknięto w Teheranie większość dzienników, przyczym znaczną część dziennikarzy aresztowano. Wszystkie lokale partii ludowej w Teheranie zostały zajęte przez policję i wojsko. Wydano podobny rozkaz w odniesieniu do całego kraju, którego celem jest likwidacja przez policję i żandarmerię wszystkich organizacji irańskiej partii ludowej.

Z dniem 5-ego lutego rozpoczęły w Teheranie działalność 3 trybunały wojenne.

KP Czechosłowacji uczci rocznicę zwycięstwa klasy robotniczej

PRAGA (PAP). Na dzień 24 lutego br. zwołano w Pradze uroczyste posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Czechosłowackiej Partii Komunistycznej z okazji rocznicy wydarzeń lutowych i zwycięstwa klasy robotniczej nad reakcją czeską w roku 1948. W posiedzeniu wezmą udział wszyscy posłowie partii, delegaci milicji robotniczej oraz przedstawiciele brygad przodowniczych. Główny referat wygłosi sekretarz generalny partii — poseł Slansky. Przebieg posiedzenia Komitetu Centralnego KPCz transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie radia czechosłowackiego.

Dla uczczenia IX zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji, jaki odbędzie się w kwietniu br. liczne fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe zobowiązały się znacznie zwiększyć produkcję w różnych gałęziach przemysłu.

Wartość darów, jakie w wyniku zwiększenia wydajności pracy i podniesienia produkcji ofiarowała dotychczas klasa robotnicza IX Zjazdowi KPCz, sięga sumy 100 milionów koron.

Obrady Komisji Sejmowych

W dniu 7 bm., pod przewodnictwem posła Dąba (PZPR), obradowała sejmowa Komisja Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego.

Komisja zatwierdziła dekrety o zmianie ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej oraz o zmianie dekretu z dnia 14 maja 1946 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych. Dekrety te referował poseł Jarosz (PZPR).

Po sprawozdaniu posła Dzendzla (SL), który omówił preliminarz budżetowy Ministerstwa Administracji Publicznej, minister Wolski udzielił wyjaśnień na pytania posłów.

Komisja postanowiła delegować na posiedzenie Komisji Skarbowo - Budżetowej w czasie omawiania budżetu Ministerstwa Administracji posła Dąba.

Również w dniu 7 bm., pod przewodnictwem posła Dobrowolskiego (PZPR), obradowała sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych.

W czasie obrad poseł Juszkiewicz (SL) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową, podpisanego w Bukareszcie dnia 26 stycznia 1949 r.

Obecny na posiedzeniu Komisji wiceminister Leszczycki udzielił wyjaśnień na pytania posłów w sprawie projektu ustawy.

Rezolucje Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego

W dn. 6 bm. zakończyła obrady Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego. Rada Naczelna SD uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Październikowa Rada Naczelna i Zjazd aktywu Stronnictwa Demokratycznego wytyczyły drogi dalszego rozwoju Stronnictwa, ustalając że Stronnictwo Demokratyczne na nowym etapie historii Polski będzie towarzyszyło masom ludowym w marszu ku socjalizmowi.

Słuszność drogi obranej przez Radę Naczelną znalazła swoje potwierdzenie w dalszym rozwoju sytuacji wewnętrznej, jak i międzynarodowej. W tym okresie dokonało się zjednoczenie polskiej klasy robotniczej.

Kongres zjednoczenia partii robotniczych sformułował jasne, konkretne, ziorowe zadania nie tylko dla klasy robotniczej, lecz również dla całego narodu, zadania realne, oparte o teorię naukową, niezbędne do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Podstawę do budowy socjalizmu w Polsce stanowi plan 6-letni, który stawia przed całym narodem gigantyczne zadania.

Nakłada to na Stronnictwo Demokratyczne doniosły obowiązek wdrożenia naszej inteligencji i naszego sektora drobnotowarowego do niedalekiej realizacji gigantycznych zadań planu 6-letniego.

W procesie odbudowy i socjalistycznej przebudowy kraju inteligencja Polska obok robotnika i chłopa odgrywała, odgrywa i odgrywać będzie pozytywną i twórczą rolę".

„W pełnej świadomości rosnących sił demokracji i pokoju, sił prawdy i zwycięstwa, z ufnością budujemy naszą przyszłość, przekonani o bezcelowości usiłowań imperialistów, reakcji światowej, którym czas zwiastuje klęskę i zagładę".

Kobiety amerykańskie potępiają pakt atlantycki

N. JORK, (PAP). — Z inicjatywy Komitetu Kobiet przy Towarzystwie Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej odbyła się konferencja kobiet w obronie pokoju. Na konferencji wygłosiły przemówienia: przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej Melish, wiceprzewodnicząca Komitetu Kobiet — Bel oraz uczestniczka II Kongresu Międzynarodowego Kobiet w Budapeszcie — Lewa.

W rezolucji, którą konferencja postanowiła przesłać prezydentowi Trumanowi, wyraża się protest przeciwko odrzucaniu przez Stany Zjednoczone licznych propozycji Związku Radzieckiego w sprawie rozstrzygnięcia problemów międzynarodowych i przeciwko paktowi atlantyckiemu.

„Wypowiadamy się oficjalnie — piszą autorzy rezolucji — przeciwko utworzeniu bloku północno - atlantyckiego i udziału w nim St. Zjednoczonych. Wzywamy do odrzucenia tych projektów, jako sprzecznych z interesami narodowymi Amerykanów i z zasadami powszechnego pokoju. Zobowiązujemy się do zdwojenia naszych wysiłków w celu uzyskania poparcia wszystkich miłujących pokój Amerykanów w walce przeciwko „zimnej wojnie", o trwały pokój, oparty na zasadach zrozumienia wzajemnego i współpracy ze Związkiem Radzieckim".

Kobiety norweskie przeciwko paktowi atlantyckiemu

OSLO (PAP). Norweska sekcja Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych wystosowała do rządu i parlamentu protest przeciwko przystąpieniu Norwegii do paktu północno-atlantyckiego. Kobiety norweskie stwierdzają, że przyłączenie się Norwegii do bloku północno-atlantyckiego sprzyjałoby jedynie celom podżegaczy wojennych.

Do rezolucji tej przyłączyło się kilkadziesiąt norweskich organizacji zawodowych.

Posiedzenie Rady Narodowej Bułgarskiego Frontu Patriotycznego

SOFIA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej Bułgarskiego Frontu Patriotycznego wygłosił referat sekretarz generalny frontu Czerwienkow. Czerwienkow omówił szczegółowo działalność frontu patriotycznego po jego przebudowie w jednolitą organizację społeczno-polityczną.

W dyskusji zabierali ponadto głos członkowie Rady Narodowej Frontu Patriotycznego Georgiew, Trajkow, Mitowski, Petrow i inni. Wnieśli oni szereg konkretnych propozycji, zmierzających do wzmocnienia frontu patriotycznego i zwiększenia aktywności jego organizacji.

Rada Narodowa Frontu Patriotycznego w związku z obowiązkami Czerwienkowa, jako członka Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej zwolniła go ze stanowiska sekretarza generalnego Frontu Patriotycznego i wybrała jednomyślnie na jego miejsce Włodzimierza Poptonowa, członka Biura Politycznego Bułgarskiej Partii Komunistycznej i redaktora naczelnego dziennika „Rabotniczesko Delo".

Plenum Rady Centralnej Związków Zawodowych CSR

PRAGA, (PAP). W Pradze odbyło się posiedzenie plenarne Rady Centralnej czechosłowackich związków zawodowych. Na plenum podsumowano wyniki działalności związków zawodowych w okresie wykonywania planu 2-letniego, oraz nakreślono dalsze zadania organizacji zawodowych w akcji o wykonanie 5-letniego planu rekonstrukcji i rozwoju gospodarki narodowej Republiki.

Referat na ten temat wygłosił minister przemysłu Kliment podkreślając duże sukcesy osiągnięte przez masy pracujące Czechosłowacji w okresie ubiegłych dwu lat. Plenum wysłuchało również referatu sekretarza generalnego Rady Centralnej Związków Zawodowych Erbana o ostatnich wydarzeniach w międzynarodowym ruchu zawodowym.

Zastępca sekretarza generalnego Rady Centralnej Związków Zawodowych Kolski w sprawozdaniu z działalności czechosłowackich związków zawodowych za rok 1948 podkreślił znaczny wzrost organizacji zawodowych. W roku ubiegłym do organizacji związkowych wstąpiło ponad 80 tys. osób. Obecnie związki zawodowe republiki jednoczą w swych szeregach 3.073.000 członków.

Premier Zapotocky w dłuższym przemówieniu postawił szereg konkretnych zadań, jakie stoją przed organizacjami zawodowymi w okresie najbliższym.

»Unia Europejska« maskuje projekty cynicznej kolonizacji Włoch

Naród włoski popiera pokojową politykę ZSRR

Społeczeństwo włoskie protestuje przeciwko sprzedajnej polityce rządu de Gasperiego, który wciągając kraj do tzw. Unii Europejskiej i paktu atlantyckiego, kieruje Włochy na upadlającą drogę satelity USA. Włosi z wdzięcznością witają wyrażone w wywiadzie oświadczenie Stalina, jako konkretny i zdecydowany czynnik pokoju, zmierzający do powrotu polityki współpracy wielkich mocarstw.

RZYM. (PAP). Ugrupowanie centrowe włoskiej partii socjalistycznej, w którego rękach spoczywa kierownictwo partii, zajęło stanowisko zdecydowanie przeciwne Unii Europejskiej i paktowi atlantyckiemu. Stanowisku temu dał wyraz na łamach „Avanti" redaktor naczelny tego pisma Lombardi, stwierdzając, że Unia Europejska jest jedynie zasłoną, która ma zamaskować udział Włoch w pakcie o charakterze militarnym. Zdaniem autora — Unia miałaby rację bytu, gdyby się opierała na dwóch zasadach: niezawisłości i neutralności. Jednakże Unia ta nie jest niezawisłą, ponieważ kieruje nią Waszyngton, i nie jest neutralną, bowiem zwrócona jest ostrzem przeciwko ZSRR.

Lombardi zaznacza, iż rząd de Gasperiego dążąc pozornie do Unii Europejskiej, chce wciągnąć świadomie kraj w zasadzkę, jaką jest pakt atlantycki. Na zakończenie autor pisze, że obecny rząd odsłonił swe prawdziwe oblicze. Jednak naród włoski potrafi posłużyć się w parlamencie i poza nim taką bronią, zgodną z konstytucją, która nie dopuści Włoch do udziału w awanturniczych planach Amerykanów

Kobiety w walce o pokój

RZYM. (PAP). Związek Kobiet Włoskich opublikował oświadczenie, w którym wypowiada się przeciwko przyłączeniu Włoch do paktu północno-atlantyckiego.

„Zarząd Główny Związku Kobiet Włoskich — stwierdza oświadczenie — po przestudiowaniu sytuacji międzynarodowej, demaskuje politykę rządu, zmierzającą do przyłączenia Włoch do paktu atlantyckiego, do unii zachodniej i innych układów, mających na celu rozbicie świata i ustanowienie ekonomicznej i politycznej kontroli imperializmu amerykańskiego w Europie, zagrażającej niezależności narodów i pokojowi świata.

Zarząd Główny Związku wyraża żal, że obecny rząd włoski bez wiedzy narodu, wbrew swym obietnicom wyborczym, bierze na siebie zobowiązania o charakterze politycznym i wojskowym, sprzeczne z interesami kraju.

Zarząd Główny Związku z wdzięcznością wita dążenia pokojowe, wyrażone w ostatnim wywiadzie Stalina. Dążenia te były zawsze i są nadal podstawą zagranicznej polityki Związku Radzieckiego.

Zarząd Główny Związku Kobiet Włoskich zapewnia, że w obecnej sytuacji wywiad Stalina jest konkretnym i zdecydowanym czynnikiem, zmierzającym do poprawy stosunków między wielkimi mocarstwami, do powrotu polityki współpracy międzynarodowej.

Kobiety radzieckie w walce o pokój

MOSKWA (PAP). — W większych miastach Związku Radzieckiego odbywają się zebrania kobiet, na których delegatki II Międzynarodowego Kongresu Kobiecego składają sprawozdania z prac kongresu. Kobiety radzieckie jednomyślnie akceptują uchwały kongresu.

„My, kobiety radzieckie — piszą w swej rezolucji m. in. kobiety Archangielska — wzywamy matki i żony w całym świecie do aktywnej walki przeciwko podżegaczom wojennym. W jedności i zwartości jest nasza siła, o naszą jedność i zwartość rozbiją się zbójeckie plany imperialistów"

Kobiety ZSRR protestują również przeciwko interwencji wojennej imperialistów w Grecji, Indonezji, Chinach, na Malajach, w Vietnamie i Birmie oraz witają gorąco bohaterską walkę kobiet tych krajów o wolność i niepodległość narodową.

Protest komunistów brytyjskich przeciwko wyrokowi na Reimanna

LONDYN, (PAP). — Biuro Wykonawcze Brytyjskiej Partii Komunistycznej złożyło protest przeciwko wyrokowi brytyjskiego sądu wojskowego, skazującemu na trzy miesiące więzienia Maksa Reimanna.

Protest stwierdza, że podczas gdy wydano wyrok na Reimanna, znani hitlerowcy korzystają z pełnej swobody, a niemieccy potentaci przemysłowi, którzy popierali Hitlera, pojawiają się znowu na odpowiedzialnych stanowiskach.

Nowa książka prez. Gottwalda

PRAGA (PAP). — W Pradze ukazała się nowa książka prezydenta Gottwalda pt. „O kulturze i zadaniach inteligencji".

Książka zawiera liczne niedrukowane dotychczas, przemówienia prezydenta, wygłoszone na różnych zjazdach pisarzy i dziennikarzy czechosłowackich.

Jubileusz Ilii Erenburga

MOSKWA (PAP) — W Centralnym Domu Literatów w Moskwie odbył się wieczór literacki z okazji 40 - lecia działalności znanego pisarza radzieckiego Ilii Erenburga. W wieczorze wzięli udział pisarze, działacze naukowi, pedagodzy, studenci, przedstawiciele Armii Radzieckiej i delegaci organizacji społecznych Moskwy.

Zastępca sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich Konstantin Simonow scharakteryzował w swoim przemówieniu Erenburga jako pisarza - bojownika, pierwszego w rzędzie publicystów radzieckich, który napisał w latach wojny wilką ilość płomiennych artykułów. Dziesiątki milionów ludzi wspominają: niedawną wojnę, wspomina również artykuły Erenburga, które są prawdziwą kronika walki narodu radzieckiego.

Na zakończenie Simonow zwrócił uwagę na wartość literacką i społeczną powieści Erenburga „Upadek Paryża" i „Burza", które otrzymały nagrodę stalinowską oraz na sztukę „Lew na placu".

Komuniści austriaccy wzywają do utworzenia frontu pracujących

Przemówienie przewodn. KPA w 15 rocznicę wypadków lutowych

WIEDEŃ (PAP). — Przewodniczący austriackiej partii komunistycznej Koeplenig wygłosił przemówienie na wiecu robotniczym z okazji 15 rocznicy walk lutowych w Wiedniu w roku 1934.

Koeplenig stwierdził, że reakcja, która zmobilizowała wówczas wszystkie siły, aby pokonać robotników, obecnie również czyni wszystko, aby pozbawić klasę robotniczą możliwości wywalczenia lepszych warunków życia. Mówca zaznaczył, że partie rządowe w ciągu 3 ostatnich lat starały się nie dopuścić do przeprowadzenia wyborów w sposób demokratyczny, który ujawniłby prawdziwą wolę narodu austriackiego.

Przewodniczący partii komunistycznej podkreślił, że robotnicy austriaccy nie dadzą się oszukać za pomocą kłamliwych haseł, głoszących „wspólnotę interesów" przedsiębiorców i robotników. Klasa robotnicza wyciągnie odpowiednie wnioski z doświadczenia roku 1934 w celu wzmocnienia swych szeregów i wzmożenia walki o zapewnienie demokratycznego rozwoju Austrii.

Koeplenig zakończył swe przemówienie apelem do umacniania jedności klasy robotniczej i stworzenia jednolitego frontu mas pracujących Austrii w walce o demokrację i niezależność kraju.

Kokietowanie faszystów

W tutejszych kołach dziennikarskich z dużą uwagą śledzi się zabiegi partii socjalistycznej i ludowej o głosy faszystów austriackich w wyborach parlamentarnych. Jakkolwiek termin tych wyborów nie jest jeszcze definitywnie ustalony na skutek poważnej różnicy zdań pomiędzy tymi partiami, to jednak powszechnie przypuszcza się, że wybory odbędą się na wiosnę.

Uważa się za pewne, że jeszcze przed wyborami około pół miliona zdeklarowanych faszystów, rekrutujących się głównie spośród wysiedleńców, którzy mieszkają nadal w Austrii, otrzyma obywatelstwo austriackie, a tym samym i prawo głosowania. Równocześnie, według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych, 495.726 b. hitlerowców z ogólnej liczby 617.290 otrzymało znowu prawo udziału w wyborach parlamentarnych. Zarówno socjaliści jak i ludowcy austriaccy prowadzą obecnie wśród tych elementów intensywną kampanię, celem zapewnienia sobie ich głosów.

Miliony ludzi na świecie skupiają się wokół dążeń pokojowych ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

Na zakończenie konferencji przemawiał sekretarz generalny partii Maurice Thorez, który podkreślił, że zasadniczym problemem obecnej chwili jest problem pokoju. Narody pragną pokoju trwałego, słusznego i demokratycznego. Tej pokojowej woli narodów przeciwstawia się agresywna polityka imperialistów amerykańskich i rządów od nich uzależnionych.

Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej napiętnował z kolei plan Marshalla i podkreślił, że w myśl tego planu, rządy zachodnie wyrzekły się należnych ich krajom odszkodowań wojennych.

Z kolei Thorez nawoływał do zjednoczenia się wszystkich Francuzów walczących o pokój. Wraz ze Związkiem Radzieckim i demokracjami ludowymi walczą o pokój siły demokratyczne wszystkich narodów. Dlatego Francuzi oceniają w pełni znaczenie przymierza francusko - radzieckiego, które jest koniecznością historyczną.

W dalszym ciągu Thorez mówił o potężnym wzroście wpływów partii komunistycznej we Francji. W ostatnich częściowych wyborach partia komunistyczna odnosi wciąż sukcesy, mimo iż od 20 miesięcy jest ona zaciekle zwalczana przez swych wrogów. Ataki przeciwko partii komunistycznej nie zdołały odepchnąć od niej jej wiernych przyjaciół — członków Ruchu Oporu i republikanów, którzy razem z komunistami francuskimi walczą o utworzenie rządu unii demokratycznej.

PARYŻ. (PAP). — W fabryce samochodów Panharda strajk trwa już 25 dni. Pragnąc złamać jedność akcji wśród strajkujących, dyrekcja fabryki rozesłała do robotników wezwanie imienne, proponując im podjęcie pracy w zamian za bliżej niesprecyzowane obietnice.

W Marsylii kontynuuje się strajk metalowców. W Lyon wybuchł strajk ostrzegawczy w zakładach żarówek Visseaux. W centrum włókienniczym departamentu Somme rozpoczął się strajk kilku tysięcy robotników na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy.

Personel szpitali paryskich strajkuje już drugi tydzień. Na prowincji w miastach Montpellier, Marsylii, Nyres i Angers służba szpitalna przerwała również pracę.

PZPR-owcy »Patawagu« potępiają antypokojową politykę USA

(Dokończenie ze str. 1)

W dalszej części rezolucji czytamy m. in.:

Aby dalej pracować i budować nowe, coraz to lepsze życie, trzeba nam trwałego i niezmąconego pokoju, pokoju na całym świecie. Ale są tacy na świecie, którym pokój przeszkadza w ich ciemnej robocie.

To są podżegacze do nowej wojny. Protestujemy jak najenergiczniej przeciwko ich niecnym machinacjom. Pod wodzą imperialistów amerykańskich i angielskich wystąpili oni ostatnio z projektem tzw. paktu atlantyckiego. Nie widzimy w tym pakcie nic innego, jak tylko próbę imperialistów amerykańskich i angielskich, sięgnięcia po władzę nad światem. Widzimy w tym pakcie groźbę dla naszej spokojnej pracy.

Apelujemy do ludzi pracy na całym świecie, apelujemy również do robotników w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, aby dali odpór podżegaczom do nowej wojny, aby całą siłą przeciwstawili się zmowie podpalaczy.

Szlachetna inicjatywa Związku Radzieckiego

Witamy gorąco propozycję Generalissimusa Józefa Stalina, zmierzającą do porozumienia i pokojowego ułożenia stosunków między wielkimi mocarstwami. Uważamy, że ta inicjatywa jest wyrazem serdecznych życzeń wszystkich prostych ludzi na całym świecie.

Ta szlachetna inicjatywa Rządu Radzieckiego została — bez żadnych rozsądnych i usprawiedliwionych powodów — odrzucona przez rząd USA. Potępiamy to stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych i uważamy, że jest ono sprzeczne z wolą mas pracujących we wszystkich krajach świata.

Zobowiązujemy się, że w dalszej naszej codziennej pracy, spokojnej pracy budowniczych, dołożymy wysiłków, aby stale i bez przerwy, rósł na siłach światowy obóz obrońców pokoju.

(PAP)

Armia ludowa przygotowuje nowe uderzenie przez Jang-Tse-Kiang

LONDYN (PAP). — Według doniesień agencji Reutera z Nankinu, zwycięska armia ludowa dokonuje obecnie przegrupowania przed nowym uderzeniem poprzez Jang - Tse - Kiang.

Tymczasem z Kantonu, gdzie osiedlił się tymczasowo rząd kuomintangowski, napływają sprzeczne wiadomości. Na pierwszym posiedzeniu rządu w nowej siedzibie premier dr Sun - Fo zapewniał, że jego gabinet „jest kompletnie zjednoczony i zamierza w dalszym ciągu szukać honorowego załatwienia konfliktu".

Skądinąd jednak słychać, że w łonie rządu kuomintangowskiego panują silne tarcia między zwolennikami porozumienia a zwolennikami dalszego oporu. Do zwolenników porozumienia należy rzekomo prezydent Li - Tsung - Jen, któremu przeciwstawiają się gwałtownie skrajne elementy kuomintangowskie, panujące w tej chwili w Kantonie.

Audiencja w Belwederze

Prezydent RP przyjął w dniu 7 bm. posła Belgii w Warszawie p. Harold Eeman na audiencji pożegnalnej.

Przyjęcia w MSZ

Minister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 7 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie P. Wiktora Lebiediewa.

Również w tym samym dniu minister spraw zagranicznych — Zygmunt Modzelewski przyjął ambasadora Jugosławii w Warszawie, p. Rade Pribicevica i posła Holandii w Warszawie p. Reynier Flaes.

Odczyt tow. Schaffa

Odczyt tow. prof. Schaffa na temat „Narodziny marksizmu" wygłoszony dnia 7 bm. w sali Głównej Szkoły Handlowej w Warszawie zgromadził ponad tysiąc osób.

Tow. prof. Schaff poddał analizie sprzeczności systemu kapitalistycznego od zarania jego powstania oraz omówił rozwój ruchu robotniczego.

Odczyt tow. prof. Schaffa przyjęty został przez zebranych z dużym uznaniem.

Ciekawe odkrycia na Wawelu

Z polecenia Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków rozpoczęto już w ub. r. w zachodniej części wzgórza wawelskiego gruntowne prace badawcze. Badania te, prowadzone pod kierownictwem prehistoryka krakowskiego dr Gabriela Lenczyka, doprowadziły do ciekawych odkryć. Głębokie przekopy w centralnej części wzgórza odsłoniły fundamenty i części ścian kościołów św. Michała i św. Jerzego, zbudowanych w wieku XIV. Poza tym odsłonięto fundamenty domu kanonika Borka z połowy XVI wieku oraz fragmenty innych budowli. W zachodniej części wykopu odkryto bogatą warstwę kulturową z XI i XII w. (szczątki chat i palenisk), a także paleniska z epoki prasłowiańskiej i łużyckiej. W warstwach najgłębszych rozpoznano ślady pobytu człowieka z młodszej epoki kamiennej.

Wyrok na sabotażystów kolejowych

Przed Wojskowym Sądem PKP w Poznaniu toczył się proces oskarżonych o popełnienie nadużyć w Wydziale Aprowizacji DOKP w Poznaniu.

Sąd skazał oskarżonych: Witalisa Szelągiewicza, Feliksa Jankowskiego, Stanisława Szarlotę na 10 lat więzienia, oskarżony Sylwester Plotkowiak skazany został na 3 lata więzienia, osk. Mieczysław Lange na 18 miesięcy.

Oskarżeni przywłaszczyli sobie na szkodę DOKP Poznań ponad 1 milion złotych, pewną ilość worków jutowych, węgla i mięsa wieprzowego.

Sprawę oskarżonych St. Książkowskiego, naczelnika magazynu aprowizacyjnego i R. Szermety, zastępcy naczelnika magazynu aprowizacyjnego wyłączono do osobnego postępowania.

Winni epidemii bydła staną przed sądem

Zarządca zespołu „Borzęcin" Państwowych Nieruchomości Ziemskich Antoni Siewierski oraz jego zastępca Brunon Ziętek zlekceważyli instrukcje obowiązujące przy tuczeniu trzody chlewnej, co doprowadziło do wybuchu epidemii w tuczarni w majątku „Przyjaźń" w powiecie kartuskim. Ofiarą epidemii padło 400 sztuk nierogacizny.

Sprawa winnych karygodnego niedopatrzenia będzie rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Gdyni dnia 10 bm.

Wezwanie Biura Wykonawczego SFZZ

PARYŻ, (PAP). — Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych wzywa wszystkie centrale krajowe, by ponownie interweniowały w obronie 10 przywódców związku zawodowego marynarzy greckich, którzy mają odpowiadać przed sądem wojskowym.

Interwencje należy kierować do rządu ateńskiego, do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie oraz do przewodniczącego Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ.

Sytuacja wojenna w Chinach

Zwycięski pochód Chińskiej Armii Ludowej trwa niepowstrzymanie. Front oparł się na prawym brzegu rzeki Jang-Tse - Kiang, którą przekroczyła w wielu miejscach Chińska Armia Ludowa w ataku okrążającym na Nankin. Tak więc łamie się opór armii Kuomintangu

Nieudany manewr chińskich reakcjonistów

Armia Czang Kai-szeka poniosła klęskę, ale reakcja amerykańska i chińska czyni rozpaczliwe wysiłki, aby nie dopuścić do ostatecznego rozbicia kuomintangowskiego reżimu w Chinach.

Jedną z takich prób jest rzekoma akcja pokojowa Kuomintangu, zdemaskowana szybko przez chińską prasę demokratyczną.

Z przemyślną przebiegłością stworzono wszelkie pozory, które miały świadczyć, iż rząd nankiński rzekomo pragnie pokojowego zlikwidowania wojny w Chinach. W tym celu Czang Kai-szek ogłosił, że ustępuje ze stanowiska prezydenta Chin i naczelnego dowódcy wojsk kuomintangowskich. Jednocześnie przekazał on swe funkcje wiceprezydentowi Li-Czun-jenowi, a rząd nankiński wyznaczył delegację w celu prowadzenia rokowań pokojowych.

Wszystko to okazało się podstępem, mającym na celu zahamowanie tempa zwycięskich operacji chińskiej armii ludowej, zyskanie na czasie i przygotowanie nowej armii i administracji kuomintangowskiej do przewlekłej wojny z armią ludową.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że następca Czang Kai-szeka na urzędzie „prezydenta" i naczelnego dowódcy wcale nie jest mniejszym reakcjonistą od swego poprzednika. Już sam fakt, iż podczas wyborów urządzonych przez Kuomintang, przeprowadzenie Li-Czun-jena kosztowało 5 milionów dolarów (amerykańskich, nie chińskich!), jest wystarczającym dowodem czyje interesy reprezentuje ten kuomintangowski polityk. Następnie okazało się, że Czang Kai-szek przed „odejściem" obsadził najważniejsze stanowiska w Chinach Południowych swoimi zaufanymi generałami. Z Szanghaju zaczęto ściągać do prowincji południowych osobistą armię Czang Kai-szeka, liczącą około 200 tysięcy ludzi. Ponadto chińskie wojska ludowe przejęły rozkazy Czang Kai-szeka, świadczące, że jego „rezygnacja" jest tylko pozorna, a w rzeczywistości wydaje on nadal rozkazy. Wreszcie okazało się, że w składzie delegacji wyznaczonej do „rokowań pokojowych" przez rząd nankiński znajdują się osobnicy figurujący na liście chińskich zbrodniarzy wojennych.

Chińska Partia Komunistyczna, dążąc do skrócenia cierpień narodu chińskiego, spowodowanych długoletnią wojną narzuconą narodowi chińskiemu przez amerykańskich imperialistów, przy pomocy kuomintangowskich handlarzy niepodległości Chin, zgodziła się na wszczęcie rokowań pokojowych, ale pod warunkiem natychmiastowego usunięcia od władzy i aresztowania najważniejszych zbrodniarzy wojennych. Ponieważ żądanie to zostało odrzucone, wojska ludowe szykują się do dalszej walki, aż do całkowitego wyzwolenia Chin spod ucisku chińsko-amerykańskiej reakcji.

Wysoki poziom moralny chińskiej armii ludowej, świetnie opanowane metody strategii wojennej jej dowództwa i szerokie poparcie, jakie armia ta znajduje w masach narodu chińskiego — oto główne elementy zwycięstw odnoszonych przez armię ludową nad początkowo lepiej wyszkolonymi i uzbrojonymi armiami Kuomintangu.

Z chwilą zdobycia Nankinu i Szanghaju, droga do Chin Południowych stanie otworem przed chińską armią ludową.

J. W.

Międzynarodówka Zawodowa żyje i rozwija się

Edward Ochab

Obrady i uchwały Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych w Paryżu witane są z radością przez miliony zorganizowanych związkowców. Zapewne nie przypuszczali panowie Deakin, Carey i S-ka oraz ich mocodawcy i protektorzy z Wall Street i amerykańskiego Departamentu Stanu, że sprawy przybiorą aż tak dalece niemiły dla nich obrót. Podobnie jak zawiodła poprzednia próba opanowania Światowej Federacji przez marshallowskich heroldów krucjaty antykomunistycznej, tak zawiodły zachłuby na rozbicie, czy chociażby sparaliżowanie Federacji.

Wystąpienie angielskich, amerykańskich i holenderskich central związkowych z Międzynarodówki, oczywiście, przyniosło poważną szkodę klasie robotniczej i pomnożyło trudności w walce o chleb i pracę, o pokój i prawa demokratyczne. Rozbijaczom nie udało się jednak zachwiać podstawami Światowej Federacji, która żyje, rozwija się i ma wszystkie dane po temu, aby stać się siłą większą i bardziej aktywną, niż dotąd.

Powszechnie wiadomy jest fakt, że od dłuższego czasu grupa anglosaska w kierownictwie Światowej Federacji stosowała metody cichego sabotażu i wszelkimi sposobami starała się zahamować rozwój Federacji. Odnowione kierownictwo Międzynarodówki Zawodowej może dziś rozwinąć szeroką działalność dla realizacji celów statutowych Federacji. Zwłaszcza może ona zbudować i niewątpliwie zbuduje sieć departamentów zawodowych, w porozumieniu z dotychczasowymi Sekretariatami Międzynarodowymi — jeśli potrafią one zerwać z sabotażową polityką Schevenelsów i Deakinów lub bez porozumienia z prawicowymi leaderami Sekretariatów, jeśliby próbowali nadal sabotować jedność i lekceważyć wolę mas robotniczych. Należy z dumą podkreślić, że przedstawicielowi polskiego ruchu zawodowego, tow. Gebertowi, jako zastępcy sekretarza generalnego Międzynarodówki, powierzono kierownictwo prac na tym szczególnie ważnym i odpowiedzialnym odcinku.

Walka mas pracujących w koloniach

Odszczepieńcy amerykańscy odwołali p. Koppa, dotychczasowego sekretarza dla spraw ruchu zawodowego w krajach kolonialnych, myśląc, że zdezorganizują robotę związkową na tym polu, ale i w tym wypadku rachuby ich okazały się śmiesznie naiwne i fałszywe. Ustąpienie człowieka, który w działalności swej kierował się wskazówkami imperialistów z Departamentu Stanu USA, ułatwi rozwinięcie szerokiej akcji dla zorganizowania i pokierowania walką związków zawodowych i milionowych mas pracujących w krajach kolonialnych przeciw nieludzkiemu wyzyskowi i uciskowi imperialistycznemu.

Waga i znaczenie ruchu zawodowego w krajach kolonialnych i zależnych, nieustannie wzrasta. Przedstawiciele tych krajów na paryskim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki w przemówieniach swych nie tylko dawali wyraz swej nienawiści do systemu kolonialnego, ale zarazem dawali głęboką analizę sytuacji, analizę świadczącą o wysokim poziomie dojrzałości politycznej i doświadczenia organizacyjnego. Udział kolorowych związkowców w kierownictwie Międzynarodówki, to nie tylko symbol solidarności proletariackiej, ale również realny i ważki wkład myśli, woli i doświadczenia wybitnych przywódców, którzy poważnie zasilają i podnoszą autorytet całego kierownictwa. Niewątpliwie należy z uznaniem powitać decyzję Komitetu Wykonawczego, aby stanowisko trzeciego zastępcy sekretarza generalnego powierzyć jednemu z przedstawicieli krajów kolonialnych.

Wzrost liczebny ŚFZZ

Na sesji paryskiej zapadły uchwały o przyjęciu do Światowej Federacji szeregu central związkowych krajów kolonialnych i zależnych oraz Kongresu Związków Przemysłowych w Japonii i central niemieckich, w tej liczbie centrali FDGB, skupiającej 5 milionów członków w radzieckiej strefie okupacyjnej. Biorąc pod uwagę burzliwy wzrost związków zawodowych na ogromnych wciąż rozszerzających się obszarach Chin Ludowych, należy stwierdzić, że w niedalekiej przyszłości również i pod względem liczebnym Światowa Federacja Związków Zawodowych będzie silniejsza, niż przed rozłamem.

W czerwcu br. zbierze się w Mediolanie Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych. Cztery miesiące dzieli nas od Kongresu, trzeba wypełnić szczególnie wytężoną pracą nad umocnieniem związków zawodowych w każdym kraju i ich braterskiej współpracy na terenie międzynarodowym. Wyjątkowe znaczenie ma praca nad zacieśnieniem węzłów ze związkami zawodowymi w Anglii i innych krajach marshallowskich, aby pomóc uczciwym działaczom związkowym zdemaskować szkodliwą, rozbijacką robotę Deakinów, Kuypersów et Comp., aby zapewnić Światowej Federacji poparcie mas i organizacji robotniczych wszystkich krajów Zachodu, aby w pełni wykorzystać Światową Federację jako oręż walki w obronie chleba, pracy i praw robotniczych, w obronie pokoju i demokracji.

Polacy — won!

„Ciepłe" słowa angielskiego tygodnika pod adresem polskich emigrantów.

Emigranci polscy w Anglii doczekali się pięknego upominku od swych gościnnych gospodarzy w postaci artykułu w londyńskim tygodniku *„The People"*. Pismo związane jest z prawicą Partii Pracy i wyraża do pewnego stopnia opinię i nastroje kół rządzących. A jaką opinią cieszą się w tych kołach emigranci polscy, świadczy najlepiej nagłówek artykułu, który brzmi:

ZMUSIĆ POLAKÓW DO PRACY — ALBO WON!

Autorem artykułu jest p. Stanley Buchanan, który występuje tu jako rzecznik interesów podatników brytyjskich. Oblicza on, że utrzymanie emigrantów polskich kosztowało dotychczas skarb brytyjski 107 milionów funtów szterlingów i biada, że wcale się nie zanosi na jakieś oszczędności w tej dziedzinie. Redakcja *„The People"* opatruje te rozważania dosadnym nagłówkiem: „Musimy ich wszystkich żywić". A p. Buchanan dodaje, że każdy emigrant polski żyje „na mój koszt i na twój — na koszt wszystkich Anglików".

Opisując losy 14 tysięcy Polaków, mieszkających w okolicach Chester, p. Buchanan przytacza piękne epitety, jakimi darzy ich miejscowa ludność: „Mieszkańcy Chester ukuli specjalną nazwę dla tych cudzoziemców. Nazywają ich armią Hawajczyków."

Nie rozumiemy wprawdzie tej aluzji, ale pojmujemy, że intencją autora jest wzbudzić jak największą niechęć do uchodźców polskich i emigrantów w Anglii.

P. Buchanan wylicza następnie kategorie Polaków, którzy „objadają" Anglię i konkluduje:

„Ci wszyscy nasi „goście" stanowią pozostałość Polskiego Korpusu Rozmieszczenia".

Gwoli sprawiedliwości należało by może przypomnieć tygodnikowi *„The People"* i jego współpracownikowi, że tzw. Korpus Rozmieszczenia utworzony został przez rząd angielski, by powstrzymać byłych żołnierzy armii polskiej na zachodzie od powrotu do ojczyzny. Pod huraganowym ogniem propagandy rządu londyńskiego, pod terrorem swych zwierzchników i presją władz brytyjskich tysiące obałamuconych ludzi wybrały gorycz emigracji zamiast powrotu do kraju, gdzie czekała ich twórcza praca i uczciwy zarobek. Zawierzyli oszukańczym słowom Zaleskich, Borów i Andersów i fałszywym obietnicom rządu brytyjskiego. W nagrodę — słyszą dziś brutalne w o n !

Nie quislingi lecz płatny personel

Przewodniczący partii komunistycznej Niemiec Zachodnich, Max Reimann, został skazany przez brytyjski trybunał wojskowy za to, że nazwał „quislingowcami" czołowych polityków bizonalnych.

Wyrok skazujący wydany został bez dowodów rzeczowych i nawet amerykańskie pisma stwierdzają, że ośmiesza on angielski wymiar sprawiedliwości. Ale ważniejsza jest polityczna strona tej sprawy.

W przemówieniu swym Reimann wskazał na fakt, że zagarnięcie przemysłu Ruhry przez monopole anglosaskie na spółkę z magnatami niemieckimi stanowi groźbę nie tylko dla innych krajów, ale przede wszystkim godzi w naród niemiecki.

Reimann należy do tych Niemców, którzy jeszcze na długo przed wojną zapoznali się z hitlerowskimi obozami koncentracyjnymi za walkę przeciwko Krupom i Thyssenom. Różnica polega na tym, że wówczas protektorem ich był Hitler, obecnie są nimi władze anglosaskie.

Charakterystyczny jest fakt, że nawet reakcyjni politycy Niemiec Zachodnich powoływali się na różne względy formalne, by zatuszować sprawę Reimanna. Proces był im bardzo nie na rękę, gdyż ujawniał, że za szowinistyczną frazeologią chrześcijańskich i socjaldemokratycznych przywódców, kryje się służalczość w stosunku do finansistów zagranicznych. Kompromitujące dla nich jest nawet samo sformułowanie aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia opiera się bowiem na ustawie zabraniającej ujawniania wrogiego stosunku wobec Niemców, znajdujących się na płatnej służbie u władz brytyjskich. Przez zaliczenie polityków niemieckich do kategorii brytyjskiego płatnego personelu, władze brytyjskie wyrządziły im iście niedźwiedzią przysługę.

Komunistyczna Partia Niemiec Zachodnich w oficjalnym oświadczeniu wyraziła pełną solidarność ze słowami Reimanna. Liczne i masowe protesty robotników niemieckich przeciwko skazaniu Reimanna, jako też zmieszanie kół reakcyjnych w związku z tym procesem, są miarą trudności, na jakie polityka przekształcania Zagłębia Ruhry w arsenał nowej agresji, napotyka nawet w samej Bizonii.

J. S.

Z zagadnień planu 6-letniego

Produkcja środków wytwarzania

Adam Wang

Tow. Minc, referując na I Kongresie PZPR wytyczne planu 6-letniego wymienił jako pierwszy warunek zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce „znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szczególnym naciskiem położonym na produkcję środków wytwarzania".

W praktyce oznacza to stworzenie bazy ekonomiczno-technicznej o charakterze socjalistycznym, bez której nie do pomyślenia jest marsz ku socjalizmowi. Oznacza to dalsze uprzemysłowienie kraju i wydatne zwiększenie potencjału produkcyjnego przemysłu państwowego. Oznacza to wreszcie, oparcie rozwoju przemysłu i całej gospodarki narodowej na trwałych podstawach. W ciągu tych 6 lat muszą być zapoczątkowane takie przemiany w strukturze przemysłu, które będą gwarantowały dalszy stały jego rozwój w następnym okresie. Stąd konieczność rozwoju przede wszystkim tych gałęzi przemysłu, od których zależy rozwój wszystkich innych dziedzin wytwórczości. Dlatego też musi być dokonany maksymalny wysiłek we wszystkich gałęziach przemysłu, produkujących środki wytwarzania, zwłaszcza zaś w przemyśle hutniczym, metalowym i elektrotechnicznym.

Przemysł hutniczy należy do tych podstawowych dziedzin gospodarki, które mają u nas do odrobienia największe zaległości. Z tego wynika jasno, że skoro zamierzamy w ciągu okresu 6 - letniego dokonać poważnego kroku naprzód, w kierunku uprzemysłowienia naszego kraju i przekształcenia Polski w kraj przemysłowo - rolniczy, to musimy rozbudować bazę metalurgiczną polskiego przemysłu. Zadanie to jest tym trudniejsze, że cykl budowy nowoczesnych kombinatów metalurgicznych jest w porównaniu z inwestycjami w innych dziedzinach bardzo długi i, że nie mamy zbyt wielu doświadczonych fachowców, obznajmionych z montażem i eksploatacją podobnych zakładów.

Do najważniejszych zadań polskiego hutnictwa żelaza w okresie 6-letnim należy rozpoczęcie budowy 2 nowych hut o zdolności produkcyjnej 1,5 miln. ton stali rocznie każda, oraz huty stali jakościowych. Maszyny i urządzenia dla tej ostatniej jako też i projekt dostarczony będzie przez Związek Radziecki. Każda z wymienionych hut będzie po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej wytwarzać rocznie więcej stali aniżeli przed wojną wszystkie polskie huty razem wzięte.

Niezależnie od budowy 2 nowych hut przewiduje się znaczną rozbudowę starego hutnictwa, chociaż pod względem wysokości nakładów inwestycyjnych w stosunku do efektów produkcyjnych, oraz pod względem wydajności pracy i kosztów produkcji nie może ono konkurować z budową nowych zakładów. Do rozbudowy starego hutnictwa zmusza nas sytuacja wymagająca przeciwdziałania ostremu deficytowi żelaza, który niewątpliwie powstałby w latach 1951 — 1955 gdybyśmy starego hutnictwa nie rozbudowali.

Obok wzrostu ilościowego ma w ciągu okresu 6-letniego nastąpić wydatne rozszerzenie wachlarza produkcji i uruchomiona nowa produkcja szeregu asortymentów o niezmiernej wadze dla całej gospodarki narodowej. Dla przykładu można podać uruchomienie produkcji nowych typów maszyn rolniczych które winny odegrać poważną rolę w procesie uspółdzielczenia i podniesienia wydajności pracy na roli. Podobnie doniosłe znaczenie ma rozpoczęcie w Polsce produkcji turbin zarówno przemysłowych o mocy 2-3 MW jak też dla potrzeb energetyki 25 i 50 MW., kotłów parowych wysokociśnieniowych, ciężkich maszyn okrętowych i urządzeń portowych, maszyn papierniczych, wyposażenia cementowni, maszyn dla potrzeb budownictwa, ciężkich obrabiarek itp.

Przemysł elektrotechniczny należy do najbardziej zniszczonych wskutek działań wojennych, gdyż główną jego siedzibą przed wojną była Warszawa. Start elektrotechniki po wyzwoleniu rozpoczął się na poziomie szczególnie niskim i mimo bardzo szybkiego tempa rozwoju tego przemysłu w okresie 3-letnim nie zaspokaja on w pełni potrzeb kraju, co zmusza do poważnego importu urządzeń elektrycznych. Z tego więc względu, a także biorąc pod uwagę rosnące zapotrzebowanie energetyki, przemysłu, trakcji elektrycznej, elektryfikacji wsi itp. przyjęto dla tego przemysłu w wytycznych do planu stosunkowo wysoki wskaźnik wzrostu produkcji wynoszący 280 w 1955 roku (1949—100).

Tak więc ma być zakończona budowa fabryki wielkich maszyn, w której uruchomi się produkcję generatorów, wielkich silników napędowych, lokomotyw elektrycznych itp.

W dziedzinie aparatów przewiduje się obok silnej rozbudowy istniejących fabryk — także wybudowanie nowych fabryk wytwarzających aparaty niskiego i wysokiego napięcia.

Jak widzimy z tego krótkiego przeglądu, rozwój przemysłów inwestycyjnych, od których zależy dalsza rozbudowa całej gospodarki narodowej, został w planie 6-letnim bardzo silnie zaakcentowany. Jest to bowiem warunek nieodzowny dla stworzenia wielkiego socjalistycznego przemysłu, dla przebudowy społecznej rolnictwa, dla wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących, a więc dla zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

30 rocznicę śmierci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta uroczyście obchodzono na cmentarzu berlińskim

Zza kulis »Zielonej Międzynarodówki«

Kim posługuje się wywiad amerykański?

Międzynarodowa Unia Partyj Chłopskich tzw. „Zielona Międzynarodówka" powstała pod protektoratem Departamentu Stanu w lipcu 1947 r. jako agentura wywiadu amerykańskiego. Szumna nazwa kryje w rzeczywistości małą grupę różnego autoramentu zdrajców, jak Ferenc Nagy, b. premier węgierski, Milan Gavrilovicz, b. prezes serbskiej partii agrarnej, V. Maczek, b. wicepremier Jugosławii, Grigore Buzesti, b. minister spraw zagranicznych Rumunii, niejaki G. M. Dymitrow jako przedstawiciel chłopów bułgarskich. W całym tym gronie brak było przedstawicieli „chłopów" polskich, czemu zaradzili dopiero zbiegli z Polski przed „grozą czyhającej na nich śmierci" przywódcy chłopów z Marszałkowskiej — p. p. Mikołajczyk, Korboński i Bagiński.

W Waszyngtonie nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu centralnego Zielonej Międzynarodówki. W nagrodę za „bohaterski" wyczyn p. Mikołajczyk został przewodniczącym, sekretarzem generalnym został G. M. Dymitrow, a Nagy, Maczek, Buzesti i Gavrilovicz — wiceprezesami.

Ile kosztuje zdrada?

Jako pierwszą dotację panowie ci otrzymali 50.000 dol. od Departamentu Stanu i poważne subsydium od Amerykańskiego Stowarzyszenia Przemysłowców — National Association of Manufacturers. To samo stowarzyszenie aranżowało cykl wystąpień Mikołajczyka we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych.

Zainteresowanie imperialistów amerykańskich „Zieloną Międzynarodówką" tłumaczy jej deklaracja programowa przyjęta na posiedzeniu Komitetu Centralnego w Waszyngtonie, w styczniu 1948 r. Stwierdza ona, że

...celem MUCh jest wyzwolenie reprezentowanych w niej narodów od narzuconej im przemocy komunistycznej oraz utworzenie międzynarodowej organizacji, zrzeszającej nie tylko mniejsze państwa, ale mającej przyczynić się do zorganizowania federacji całej Europy".

Jasne, choć niedopowiedziane do końca, że ma to nastąpić pod egidą Stanów Zjednoczonych. Tak więc Departament Stanu wytknął cele programowe Zielonej Międzynarodówki, zaś CIC — amerykański wywiad polityczny, pod którego troskliwą opieką pozostaje „Zielona Międzynarodówka", wskazał drogę, wiodącą do realizacji tego celu. Jest to akcja szpiegowsko - dywersyjna w krajach, które nie dały się wprzęgnąć do rydwanu niewoli marshallowskiej, w krajach demokracji ludowej.

„Zielona Międzynarodówka" stara się wykorzystać swoje kontakty w krajach macierzystych, opłacając je szczodrze dolarami, aby skupić dokoła siebie elementy kapitalistyczne, przede wszystkim wiejskie i w ten sposób zahamować od wewnątrz budownictwo socjalistyczne, tworzyć ogniska dywersji itd.

Komasacja szumowin

Dla lepszego oddziaływania na kraje macierzyste kierownictwo „Zielonej Międzynarodówki" przystąpiło do organizacji ośrodków dyspozycyjnych w Europie. Równocześnie niemal z powstaniem amerykańskiego ośrodka, utworzony został w Londynie drugi ośrodek w postaci „Sekcji Europejskiej Komitetu Centralnego Międzynarodówki Chłopskiej".

Do tego ośrodka skierowany został przez „rząd" londyński nie uznający p. Mikołajczyka, p. Kuncewicz, prezes konkurencyjnego kramiku pn. Stronnictwo Ludowe „Wolność", jako nowy „reprezentant" polskiego ruchu ludowego. Na tę wiadomość Mikołajczyk wściekł się, a Gavrilovicz, który organizował sekcję londyńską, dostał po nosie za nieznajomość stosunków polskich. Rozpoczęto starania o przeniesienie Centrali Europejskiej do innego kraju.

W czerwcu 1948 r. odbył się w Linzu zjazd reakcyjnych działaczy chłopskich spośród „DP-sów" różnych narodowości. Zjazd wyłonił egzekutywę, w skład której weszli: Paweł Horwath — Słoweniec, dr Franciszek Vulentin — Chorwat i inni.

Austriacy jednak woleli widocznie mieć tych panów zagranicą i czynniki rządowe na skutek akcji demokratycznych sił politycznych były zmuszone odmówić zezwolenia na obranie przez Centralę Europejską siedziby w Austrii. Podobnie zakończyły się próby umieszczenia Centrali w Paryżu.

Dla wzmocnienia swych pozycji, Mikołajczyk i G. M. Dymitrow bezpośrednio po zjeździe w Linzu odbyli naradę w Rzymie, gdzie Mikołajczyk był przyjęty przez papieża. Celem narady było, między innymi, powiązanie pracy „Zielonej Międzynarodówki", z pracą reakcyjnych odłamów kleru. W tym samym celu odbył się we wrześniu zjazd w Hadze pod nazwą, „Nouvelles Equipes Internationales". W zjeździe tym brał udział z ramienia Mikołajczyka stary jego przyjaciel Karol Popiel.

Panowie z „Zielonej Międzynarodówki" troszczą się nie tylko o losy „swoich" narodów. Wszędzie, gdzie toczy się walka między postępem a reakcją, stają oni, oczywiście po stronie reakcji.

Podczas akcji wyborczej we Włoszech w kwietniu 1948 roku grupa 15 agentów amerykańskich spod znaku „Zielonej Międzynarodówki" ogłosiła wezwanie do narodu włoskiego, aby uchronił Włochy przed niebezpieczeństwem komunistycznym. Trzon tej grupy aniołów stróżów narodu włoskiego stanowili p. p. Mikołajczyk, Maczek, Nagy, Gravrilovicz i Dymitrow.

Prawicowi „socjaliści"

niemieccy faszyści i „chłopi"

Ostatnio „Zielona Międzynarodówka" koordynuje swoją działalność z „Antybolszewicką Ligą Oswobodzenia Narodów" — ALON, powstałą w ramach uzgodnionego anglo - amerykańskiego planu akcji przeciwko rosnącym wpływom demokracji. Zadaniem ALON-u, do którego prezydium wszedł Mikołajczyk, jest koordynacja działalności dywersyjno - szpiegowskiej i politycznej całej faszystowskiej emigracji. Podczas swego pobytu w Paryżu w październiku r. ub. Mikołajczyk prowadził rozmowy z przedstawicielami francuskiego ruchu bogaczy wiejskich, z p. Philippe Lamour i z przedstawicielem „intelektualistów - socjalistów" André Philippe — o przystąpienie do ALON-u.

W ramach ALON-u Zielona Międzynarodówka współpracuje też z „Międzymorzem", organizacją inspirowaną przez tych samych mocodawców, której celem jest federacja państw Europy Środkowo - Wschodniej. Jak widać organizacja trochę skromniejsza od „Zielonej Międzynarodówki", która postawiła sobie za cel federację całej Europy.

W tejże dziedzinie Zielona Międzynarodówka współpracuje z BIS-em — międzynarodówką emigracyjnych grupek „socjalistycznych" z krajów Środkowo-Wschodniej Europy.

Na platformie knowań przeciwko postępowi i demokracji współpracują z międzynarodową reakcją p. p. Zaremba, Mikołajczyk i im podobni. Nie krępuje ich nawet współpraca z Ollenhauerem i Giseviusem, szowinistami i zaciekłymi wrogami narodu polskiego (Ollenhauer — prawicowy socjalista niemiecki, Gisevius — czołowy nacjonalista niemiecki, z którym utrzymuje kontakt grupka mikołajczykowska). Prawicowi socjaliści, niemieccy neofaszyści, „chłopi" w rodzaju Mikołajczyka, wszelkiego rodzaju wyrzutki społeczeństwa, szpiedzy, zdrajcy, dywersanci — oto sojusznicy imperializmu amerykańskiego, sowicie opłacani z funduszów wywiadów anglosaskich. Wszystkie grupki razem nie wiele znaczą i pomimo szumnych nazw reprezentują zaledwie kilkadziesiąt osób. Ciekawe jest jednak, że nawet dla imperialistów te reakcyjne męty nie przedstawiają żadnej politycznej wratości, że są to zwykłe marionetki, pociągane za sznurek przez pierwszego lepszego oficera wywiadu.

Z. M.

MINDSZENTY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

We wtorek 8 bm. ogłoszony zostanie w Budapeszcie wyrok w procesie kardynała - zdrajcy Józefa Mindszentego.

Porachunki funta z frankiem

Sprzeczności w obozie marshallowskim

PARYŻ, w styczniu

M. BROWINSKI

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Na osi Paryż — Londyn rozgrywa się tragifarsa, która odsłania głębokie sprzeczności, dzielące dwa główne kraje planu Marshalla. Oficjalni kierownicy tych państw wikłają się coraz bardziej w sprzecznościach właśnie przy okazji rozmów o „zharmonizowaniu" współpracy marshallowskiej, a ich „uściski przyjaźni" stają się tak gwałtowne, iż trzeba się lękać by jeden drugiego nie udusił.

Kosztem sąsiada

Wiemy o tym, że w czasie niedawnych rozmów w Londynie między Bevinem i Schumanem, obaj mężowie stanu nie potrafili porozumieć się do końca w ani jednej spośród sześciu poruszanych kwestii i, że nie próbowali nawet poruszyć siódmej, która jest najważniejsza — sprawy stosunków gospodarczych między obu krajami.

Bezpośrednim powodem nagłego ujawnienia tych trudności była pierwsza próba konfrontacji planów gospodarczych po obu stronach kanału La Manche, planów, których realizacja ma zapewnić do roku 1953 zrównoważenie bilansów handlowych państw marshallowskich i uczynienia zbędną pomocy amerykańskiej, co stanowi oficjalnie cel planu Marshalla.

Ogłoszony pod koniec grudnia czteroletni plan brytyjski stawia przed Anglią zadanie zwiększenia brytyjskiego eksportu — w stosunku do r. 1938 o 150 proc. i jednocześnie zmniejszenia obcego importu do 80 proc. Ma to umożliwić przekształcenie deficytu bilansu płatniczego W. Brytanii, który wynosił w roku 1947 około 630 milionów funtów szterlingów, w nadwyżkę 100 milionów funtów w roku 1953 i pokryć deficyt angielski w stosunku do Stanów Zjednoczonych, a nawet zostawić jeszcze coś niecoś na opanowanie przemysłów krajów zachodniej Europy przez inwestowanie kapitałów i narzucenie im swoich towarów — w szczególności zaś zdruzgotanie konkurencji przemysłu francuskiego i belgijskiego.

W. Brytania wzięła się raźno do dzieła jeszcze przed ogłoszeniem swego planu i od roku eksport brytyjski do Francji podwoił się, podczas gdy eksport francuski do W. Brytanii wzrósł zaledwie o 10 proc. Jest zrozumiałe, że taki efekt współpracy wywołał w oficjalnych kołach francuskich stan alarmu, ponieważ współpraca państw marshallowskich polega właśnie na tym, iż każde z nich chce jak najwięcej eksportować, do sąsiada, a jak najmniej od niego importować, aby podreperować swą wątpliwą sytuację finansową, po czym, ewentualnie chwycić partnera za gardło. Wielokrotnie ponawiane zaproszenia brytyjskiego ministra skarbu i gospodarki sir Stafforda Crippsa do Paryża, celem przedyskutowania dalszej przyjacielskiej współpracy, nie dały dotychczas rezultatu i wizyta ta została ostatnio odroczona po raz trzeci — mimo, że tymczasem budżet francuski został uchwalony. Cripps podawał jako oficjalny powód odraczania wizyty właśnie okoliczność, że trudno dyskutować o współpracy gospodarczej, dopóki nie wiadomo w jakim stanie znajdują się finanse ewentualnego kontrahenta. Cripps przypomniał w ten delikatny sposób, że Anglię, jako wierzyciela, interesuje w jaki sposób Francja pokryje dziurę w budżecie w wysokości 235 miliardów franków, ujawnioną w toku debaty, gdyż 100-miliardowa pożyczka ostatnio rozpisana, załata ją tylko w części. Cripps miał również na myśli okoliczność, że wydatki na inwestycje przemysłowe na rok 1949 w ramach tzw. planu Monneta uległy redukcji o 50 proc., jednak na ich pokrycie rząd francuski znalazł fundusze tylko na tzw. zamkniętym rachunku marshallowskim, którego odblokowanie zależy całkowicie od dobrej woli Waszyngtonu. Słowem sir Stafford Cripps dał Francuzom do zrozumienia, że tzw. pomoc amerykańska poszła we Francji w całości na łatanie doraźnych potrzeb i, że sojusznik francuski u progu bankructwa może się spodziewać ze strony businessmenów brytyjskich tylko bezwzględności, ponieważ podarowanie Francji przez W. Brytanię 200 milionów dolarów w ramach tzw. wzajemnych wypłat europejskich przewidzianych przez plan Marshalla, musi się przecież zwrócić z procentem.

Francja łata dziury

Sam Monnet, generalny komisarz francuskiego planu odbudowy przemysłowej, scharakteryzował znakomicie tempo i charakter tej odbudowy, wskazując, że wartość przemysłowej produkcji Francji wynoszącej w pierwszej połowie 1938 roku 201,5 miliarda franków, w pierwszej połowie ubiegłego roku wynosiła tylko 188 miliardów, że eksport Francji pokrywa zaledwie 33% importu i że wartość tego eksportu uległa w pierwszej połowie roku 1948 zmniejszeniu o 15 proc.

Toteż, po wymianie szczerości, polegających na tym, że Bevin w Izbie Gmin zarzucił Francji, iż usiłuje wwozić do Anglii wytwory luksusowe, które są jej zbędne, na co Francja odpowiedziała notą, oskarżającą W. Brytanię o usiłowanie zawładnięcia rynkiem francuskim — zakończone ostatnio w Paryżu rozmowy rzeczoznawców handlowych obu krajów, musiały dać rezultaty dość mizerne. Ich główny wysiłek był obrócony na obliczenie wielkości deficytu Francji w obrotach z W. Brytanią oraz ustalenie doraźnego programu wymiany handlowej na najbliższe półrocze.

Porachunki

A przecież ochłonąwszy z wrażenia wywołanego angielskim brakiem szacunku dla francuskich perfum i jedwabi, rząd francuski wystąpił z kuszącym planem eksportu, ofiarowując wygłodniałym Anglikom 25 milionów kwintali zboża, masła, sera i jaj oraz inne produkty spożywcze... w roku 1952. Anglicy odpowiedzieli chłodno, że te miraże wydają się im nazbyt piękne i za bardzo odległe, po czym podpisali układ handlowy z Polską, gwarantujący im jajecznicę z szynką w sposób bardzo realny.

Istotne jednak przyczyny brytyjskiej powściągliwości w stosunku do francuskiego kontrahenta są innej natury. Jak się zdaje, W. Brytania, której zasoby i siła oporu są większe niż Francji, wymogła na Stanach Zjednoczonych zaakceptowanie swego planu czteroletniego z przerzuceniem znacznej części jego kosztów na Francję. Poza tym burżuazja brytyjska ma z burżuazją francuską do załatwienia pewne stare porachunki.

Kiedy w styczniu 1948 r. Francja przeprowadzała dewaluację franka, rząd francuski pozwolił Stanom Zjednoczonym poszczuć franka na funt szterling. Funt szterling bronił się wówczas przed dewaluacją w stosunku do dolara sztywnym kursem i „niewymienialnością" na dolary. Francja za poduszczeniem amerykańskiego ministra skarbu, Snydera, wprowadziła wtedy u siebie, mimo próśb i zaklęć Anglików, wolny obrót złotem i wolne notowania portugalskiego eskudo, związanego ściśle z funtem szterlingiem, co zagroziło poderwaniem kursu tego ostatniego. Takich rzeczy nie zapomina się. Kiedy w listopadzie 1948 r. dewaluowano franka na nowo, W. Brytania potrafiła już wymóc, by dewaluacja nastąpiła również w stosunku do funta szterlinga, a obecnie stawia stopę na gardle swego francuskiego sojusznika, mimo próśb i zaklęć z jego strony.

Ameryka odstąpiła Francję Anglii i obecnie Francja leży u samego spodu tej miażdżącej piramidy przeciwieństw, która nazywa się planem Marshalla i której szczytu króluje amerykański kapitał finansowy.

Zbiorowe dzieło etnograficzne »Narody świata«

Instytut etnograficzny im. Mikłucho - Makłaja przy Akademii Nauk ZSRR kończy prace nad zbiorowym 9-tomowym dziełem pod nazwą „Narody świata". Jest to pierwsze w światowej literaturze naukowej dzieło poświęcone narodom całej kuli ziemskiej. Główny cel tej pracy polega na tym, aby przeciwstawić burżuazyjnym, a zwłaszcza rasistowskim koncepcjom etnologii ogólnej, gruntowne badania, oparte na metodologii materializmu historycznego.

Dzieło to zawiera szczegółowy opis kultury materialnej i duchowej wszystkich narodów świata. Wiele uwagi poświęca się zagadnieniom etnogenezy, stosunków etnicznych i kulturalno - historycznej roli poszczególnych narodów. Przy opisie narodów, żyjących poza Związkiem Radzieckim, wykorzystuje się wszelkie dostępne materiały literackie i muzealne. Artykuły, poświęcone narodom ZSRR, oparte są na obszernych i oryginalnych badaniach etnografów radzieckich.

Piąty tom poświęcony narodom dalekiej Północy ZSRR jest już w druku. W najbliższym czasie oddany zostanie do składu tom poświęcony narodom Afryki, Australii i Oceanii.

Na półce z książkami

Żelazny Potok

Zmarły w tych dniach w wieku lat 86, A. S. Serafimowicz (Popow), należał do pisarzy radzieckich najstarszego pokolenia. Serafimowicz pozostawił po sobie obfity dorobek literacki w postaci wielkiej ilości nowel i opowiadań oraz kilku powieści, z których najbardziej znany i uważany za dzieło klasyczne jest „Żelazny Potok". Serafimowicz już od czasów młodości bliski był prądom postępowym i rewolucyjnym i tym swoim przekonaniom w twórczości śmiało dawał wyraz. W warunkach Rosji carskiej, taka postawa pisarza sprowadzała nań represje, aresztowania, zsyłki. Nie uniknął tego losu i Serafimowicz, co jednak nie obniżyło jego lotu i nie stłumiło w jego piersi głosu, żądającego wolności i sprawiedliwości dla ludu.

Po Rewolucji Listopadowej, Serafimowicz, jeden z pierwszych i nielicznych pisarzy starszego pokolenia, stanął po stronie zwycięskiego proletariatu i wziął udział w trudnym dziele tworzenia nowej kultury socjalistycznej. Jako korespondent moskiewskiej „Prawdy", objeżdżał fronty wojny domowej (1918 — 1921), a rezultatem tych przeżyć, wrażeń i obserwacji stało się jego „opus magnum" (największe dzieło) — „Żelazny Potok" *).

Książka, napisana w r. 1924, maluje dramatyczną, 500 kilometrów anabazę części tzw. tamańskiej armii czerwonej, która — wyrwawszy się z okrążenia — przedarła się przez góry Kaukazu do głównych sił radzieckich na Kubaniu. Był to pochód, jakich mało znają dzieje. Stosunkowo nieliczną grupę obdartych, bosych, głodnych i źle uzbrojonych czerwonoarmistów obciążał olbrzymi, kilkudziesięciotysięczny tabor chłopów, uciekających wraz z rodzinami i całym ruchomym dobytkiem przed zbuntowanym kozactwem i „białymi" generałami. Na uczestników tego niezwykłego pochodu zewsząd czyhała śmierć: niosły ją kule i pałasze kozackie, pociski walczących z władzą radziecką Gruzinów, zasadzki, ataki denikinowców. Ale ginęli też ludzie dziesiątkami z głodu, pragnienia, wyczerpania, chorób, znacząc szlak pochodu sznurami gęsto rozsianych mogił.

A jednak ta dantejska wędrówka dosięgła zamierzonego celu. Kosztem wielu, bardzo wielu ofiar, kosztem niesłychanych wyrzeczeń i bezprzykładnego męstwa, „żelazny potok" ludzki przebił się przez wszystkie przeszkody i niebezpieczeństwa, przebił się przede wszystkim dlatego, że na czele tej olbrzymiej gromady stanął człowiek o żelaznej woli, wielkiej odwadze i zdolności przewidywania — b. żołnierz armii carskiej — Kożuch, któremu trzykrotnie odmówiono ze wszech miar zasłużonych szlif oficerskich. Ale słudzy carscy nie chcieli awansować zwykłego „chłopa", choć jego bojowe kwalifikacje przewyższały o całe niebo wartość niejednego sztabowca.

Kożuch dokonał niemal cudu, wyprowadzając wielotysięczną gromadę z wrogiego pierścienia zagłady. Aby ten „cud" mógł się stać rzeczywistością, trzeba było pierwej przeobrazić niezdyscyplinowaną, wrzaskliwą, sobiepańską hałastrę — w karne, świadome celu, posłuszne woli dowódcy wojsko, w iście żelazny czy stalowy „potok", który — rwąc niepowstrzymanie naprzód — zdolen jest obalić i zniszczyć wszystkie stojące mu na drodze przeszkody.

Serafimowicz jest wielkim mistrzem słowa, które pod jego piórem nabiera pełni barw, konturów i ekspresji. Wspaniałe opisy górskiej i stepowej przyrody wyrazistością i plastyką przypominają niekiedy wzorową prozę poetycką. Jako wnikliwy obserwator i psycholog - realista, Serafimowicz wplata często w konstrukcję najbardziej dramatycznych epizodów motywy szczerego, spontanicznego — komizmu, zdając sobie sprawę, że często „od wzniosłego do śmiesznego tylko krok", że na peryferiach grozy i tragedii rodzi się nieraz — groteska, niezamierzona, mimowolna, a przecież życiowo prawdziwa i sytuacyjnie uzasadniona (np. historia ze zdobycznym gramofonem, przebieranie się obdartych żołnierzy w znalezione łachy cywilne itp.). Nie jest to pogoń za efektem, lecz właśnie — podbudowany zdrowym optymizmem — realizm, który dostrzega światła wśród mroku, iskry nadziei wśród najciemniejszej nocy.

Opisując pochód „tamańczyków", Serafimowicz nie ogranicza się do roli artystycznego kronikarza, najwyższej zresztą klasy. Niektóre rozdziały „Żelaznego Potoku" — to głęboka i kompetentna analiza socjologiczna kubańskiego kozactwa, dwóch jego warstw — uprzywilejowanych, bogatych posiadaczy i „przybyszów" z dalszych okolic, niezamożnych, wyzyskiwanych, bezrolnych parobków.

Bardzo dobrze się stało, że tę świetną książkę przetłumaczono wreszcie na język polski. Należy ona bezsprzecznie do „żelaznego kapitału" rosyjskiej twórczości porewolucyjnej i pod każdym względem zasługuje na to, by ją udostępnić polskiemu czytelnikowi. Tłumacz zabrał się do niełatwej pracy z dużą sumiennością i pietyzmem, osiągając rezultat na ogół godny pochwały. Pewne zastrzeżenia mogą wzbudzić jedynie transkrypcje gwarowe, gdy chłopska gwara polska w ustach kubańskich Kozaków czy też mieszkańców Kaukazu brzmi, jak mi się wydaje, niezbyt przekonywająco.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) A. S. Serafimowicz: „Żelazny Potok". Z rosyjskiego przełożył Józef Brodzki. Warszawa, „Prasa Wojskowa", 1948, str. 248.

Z życia Partii

1.100 MILN. ZŁ NA CENTRALNY DOM PZPR

W zbiórce na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR nadal przoduje woj. śląsko - dąbrowskie, które wpłaciło do 31 stycznia br. 165.342.992 zł, tj. 78,3% zadeklarowanej sumy.

W grudniu ub. r. i styczniu br. woj. lubelskie i szczecińskie znacznie wzmogły swą akcję na tym odcinku, dzięki czemu w końcu stycznia osiągnęły — woj. lubelskie — 73,9 proc. wpłaty w stosunku do sumy zadeklarowanych, szczecińskie zaś 72,4 proc. dopędzając woj. śląsko - dąbrowskie.

Poza zbiórkami cegiełek wpłynęły w styczniu pokaźne sumy ze zbiórek indywidualnych. Pracownicy fizyczni i umysłowi centrali „Paged" złożyli 63.205 zł na budowę Centralnego Domu PZPR; pracownicy fabryki maszyn rolniczych w Słucku — 184.800 zł; Centrala Biura Aparatury Chemicznej w Krakowie — 61.150 zł, Centrala Mięsna w Skroniowie — 90.000 zł; stocznia i warsztaty PZ Toruń — 30 tys. zł; Pomorska Centrala Przemysłu Odzieżowego — 88.561 zł; Zakłady Ceramiczne w Chrzanowie — 96.471 zł; kierownictwo robót Hutniczego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łabędach — 219.500 zł itd.

Ogólna suma zbiórki na Fundusz Budowy Centralnego Domu PZPR na dzień 31 stycznia wynosi 1.110.760.133 zł.

PLENUM K W PZPR W RZESZOWIE

W Rzeszowie odbyło się posiedzenie Plenum KW PZPR, na które przybył m. in. kier. Wydziału Personalnego KC — tow. Zenon Nowak.

Obradom przewodniczył tow. Tadeusz Sołtan. Referat polityczny o sytuacji pokongresowej na terenie woj. rzeszowskiego oraz o bieżących zadaniach organizacji partyjnej wygłosił I sekr. KW tow. Józef Kalinowski.

Referat na temat zagadnień rolnych ze szczególnym uwzględnieniem sprawy zwiększenia pogłowia wygłosił przewodniczący Woj. Zarządu ZSCh. tow. Leon Korga.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której zabierało głos 20 aktywistów z terenu całego województwa, poddając ocenie działalność organizacji i wskazując na dotychczasowe braki i osiągnięcia.

Wyniki dyskusji podsumował przedstawiciel KC tow. Nowak.

Plenum KW podjęło uchwałę o zwołaniu statutowej konferencji wojewódzkiej PZPR Rzeszów na dzień 27 marca br. (Bl)

PLENUM KW PZPR W POZNANIU

Dnia 6 bm. odbyło się w Poznaniu plenum Komitetu Wojewódzkiego przy udziale sekretarzy komitetów powiatowych.

Porządek dzienny obejmował trzy zagadnienia:

1. Zadania partii na odcinku młodzieży oraz akcja H.
2. Przebieg akcji scaleniowej organizacji partyjnych i konferencji gminnych.
3. O reorganizacji podstawowych organizacji partyjnych na zakładach przemysłowych.

Pierwszy punkt porządku dziennego referował I sekretarz KW PZPR tow. Minor, który obszernie omawiał położenie w ZMP po scaleniu organizacji młodzieżowych.

W drugiej części referent zobrazował położenie na odcinku hodowlanym i skupu żywca oraz odpowiednie wnioski w kierunku usprawnienia spędu, kontraktacji i skupu. Wyniki dyskusji podsumował przedstawiciel KC PZPR tow. Kasman.

Pozostałe dwa punkty referowali II sekretarz tow. Włodek oraz kierownik wydziału organizacyjnego tow. Gutman. Plenum powzięło uchwały w sprawie młodzieży oraz akcji H.

Szkoła RTPD powstała w Rzeszowskiem

Rzeszów (tel. własny). — Oddział RTPD w Rzeszowie zorganizował szkołę świecką, której otwarcie odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych, partii i organizacji społecznych. Nowopowstała placówka wychowawcza, której grono nauczycielskie stanowią najlepsi pedagodzy miasta, obejmuje w pierwszej fazie program 7 klas, przy czym z czasem szkoła rozrośnie się do 11 klas.

Dowodem ogromnego zainteresowania, które wzbudza nowa szkoła, jest fakt, iż przed akcją oficjalnych spisów ponad 300 rodziców zgłosiło dzieci do szkoły. Do zarządu RTPD napływają liczne zapytania ze wsi, wobec czego zarezerwowano pewną ilość miejsc dla młodzieży chłopskiej. (Bl.)

Nowy Staw i Nowy Dwór Dwa miasteczka — dwa światy

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Nowy Staw — miasteczko liczące dziś trzy tysiące mieszkańców — uniknęło w roku 1945 zimnej morskiej kąpieli, ponieważ leży o kilkadziesiąt centymetrów ponad poziom morza. Przez kilkanaście miesięcy miasteczko było odcięte od świata, wyspą wśród trzęsawisk. Zimą po lodzie, później łódkami docierali tu wprawdzie ludzie, przeważnie kombinatorzy, amatorzy łatwych zysków, którzy bądź „szabrowali" wszystko, co przedstawiało jakąś wartość i wyjeżdżali w nieznanym kierunku, bądź obłowiwszy się solidnie, osiadali tu na stałe.

Walka trwa nadal

Nowy Staw zresztą szybko przestał być „dzikim zachodem". Okolica jego była jedną z pierwszych odwodnionych części Żuław. Na miejscu łopianów, „pałek" i tysięcy bujnie rozkrzewionych roślin bagiennych zjawiły się równe zagony buraczane; odbudowaną linią kolejową pojechały pociągi, zadymiły kominy cukrowni, browaru i gazowni, ulice zaroiły się nowymi mieszkańcami. Walka o unormowanie życia miasta trwała jednak dalej.

Ludzie, którzy przybyli na Żuławy po łatwy i niewymagający pracy zysk, nie chcieli się usunąć z uprzywilejowanych pozycji w miejskim i wiejskim aparacie. Kombinator Komaszewicz, zajmując stanowisko przewodniczącego MRN pospołu ze spekulantem Bujalskim i 60 hektarowym „biedakiem" Kanią, trzęśli całą okolicą.

— Ciężką walkę stoczyliśmy z tymi elementami — mówi sekretarz PZPR, a jednocześnie burmistrz miasta tow. Wieremiejczyk — ale walkę tę wygraliśmy. U nas miejsca dla nierobów nie ma.

Spółdzielcze miasteczko

Wąskie, czyste uliczki, sporo sklepów — Samopomoc Chłopska, PCH, rzadko mignie szyld prywatnego przedsiębiorstwa. W spółdzielni samopomocowej ruch i gwar. Okoliczna ludność wiejska zaopatruje się w narzędzia rolnicze, przedmioty użytku domowego, artykuły żywnościowe. Towaru jest wbród. Nowy Staw, którego mieszkańcy przeważnie korzystają ze spółdzielczych sklepów, nie przeżywał mięsno - tłuszczowego kryzysu.

Wieczorem w oknach robotniczych domków błyska elektryczne światło, które pracownicy cukrowni otrzymali w ramach „Czynu Przedkongresowego" zarządu miasta.

Na rynku przed kinem ustawia się spora kolejka. Dziś „idzie" Aleksander Matrosow.

Obok w czytelni, mimo późnej pory, trwa jeszcze praca. Dzieci, młodzież, dorośli zmieniają książki. Ktoś prosi śpiewnie „przeciągając" o Sienkiewicza, inny twardą, chropowatą polszczyzną o Prusa. Mieszkańcy Żuław — to ludzie zza Buga, z Polski Centralnej, nie brak nawet reemigrantów Polaków z Francji, są wreszcie autochtoni, którzy z zapałem nadrabiają na kursach repolonizacyjnych zaległości językowe.

Ale ludzie ci zżyli się ze sobą. We wspólnej pracy zatarły się różnice między Wołyniakiem, Poznaniakiem i „Francuzami". Dziś są gorącymi patriotami nowej ziemi.

Nie „Nowy" ale stary Dwór

Nowy Dwór już na pierwszy rzut oka wygląda zupełnie inaczej. Ulice są wprawdzie szersze, bardziej „reprezentacyjne", panuje tu jednak martwota. „Ton" miasteczku nadają pijacy, błądzący od jednej knajpy do drugiej. Komendant miejscowego posterunku milicji łamie ręce:

Ściągamy mandaty, wsadzamy do aresztu, ale tu na tych pijaków nie ma rady. Codziennie wynika jakaś bójka, która często kończy się tragicznie.

Rozmawiam z kilkoma mieszkańcami Nowego Dworu i okolic. Nieśmiało z początku i ostrożnie opowiadają o swych bolączkach.

O tym, że w nielicznych sklepach spółdzielczych z reguły nic nie ma.

O tym, że w trzytysięcznym miasteczku nie ma kina, a objazdówki docierają tu raz na miesiąc lub dwa.

O tym, że w miejscowych władzach miejskich i gminnych siedzą jeszcze ci z „pierwszej brygady" szabrowników.

O tym wreszcie, że nikt nie zajmie się poważnie sprawą podwyższenia wałów na rzece, przepływającej przez miasto i każda odwilż grozi powodzią...

— A cóż u diabła, robi tu organizacja partyjna? — pytam. Kłopotliwe milczenie, a później:

— Widzicie towarzyszu, teraz to może będzie inaczej, bo wybrano miejscowe władze PZPR spośród robotników, drobnych i średnich chłopów. Dotychczas — co tu dużo gadać — w Partii rządzili ci sami spekulanci i bogacze wiejscy, którzy siedzą jeszcze w terenowym aparacie miejskim i wiejskim. W Samopomocy strasznie ważny jest mi kołajczykowiec Rutkowski, w gminie kilkudziesięcio-hektarowy chłop, Wieliszewski. Takich jest tu wielu.

×

Dwa miasta — dwa światy. W jednym życie toczy się naprzód takim torem, jaki wyznaczyli mu robotnicy, chłopi i wszyscy ludzie uczciwej pracy, w drugim — takim, jaki wyznaczają kombinatorzy, spekulanci i bogacze wiejscy.

Dlaczego tak się dzieje? Przecież obiektywne warunki obu miast są jednakowe. Oba leżą na żyznej, urodzajnej ziemi Żuław, oba mogą być pełnymi życia ośrodkami przemysłu rolnego, który tutaj ma przed sobą olbrzymie perspektywy. W Nowym Stawie pracuje cukrownia i browar, w Nowym Dworze olejarnia.

Chyba dlatego, że organizacja partyjna w Nowym Dworze, a w ślad za nią administracja i samorząd nie potrafiły podjąć walki wypowiedzianej nowemu porządkowi przez siły wstecznictwa i pospolitego nieróbstwa. W Nowym Stawie jest inaczej. Nowy Dwór winien wzorować się na przykładzie sąsiadów.

KRZYSZTOF SIRZELECKI

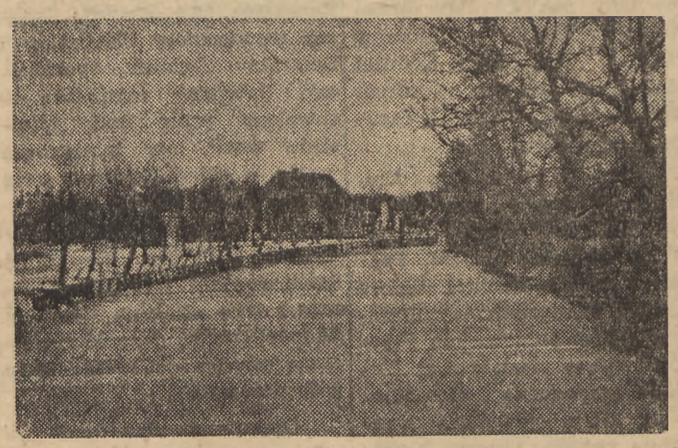

Woda opadła i niebezpieczeństwo minęło, ale niech znów przyjdzie odwilż...

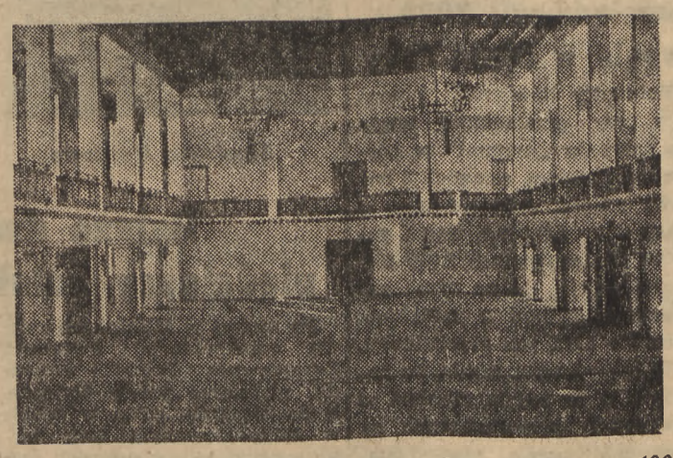

Zupełnie niezniszczona, wspaniała sala teatralna na 1000 widzów w Nowym Dworze stoi pustkami, służąc tylko od czasu do czasu na zabawy, oczywiście z większą ilością alkoholu...

Wrocławscy robotnicy w nowych mieszkaniach

(Kor. wł.) Kosztem 4 milionów złotych Miejska Komisja Nadzwyczajna we Wrocławiu przeprowadza remont 142 domów, posiadających 1.843 mieszkania i 4.747 izb.

Do jasnych, słonecznych, kompletnie wyremontowanych mieszkań wprowadzają się przodownicy pracy i pracownicy wrocławskich zakładów pracy, którzy mieszkali w niezbyt wygodnych mieszkaniach. Dotychczas wyremontowano całkowicie 580 mieszkań. 28 stycznia odbyło się uroczyste przydzielenie 34 nowych mieszkań i wręczenie kluczy pracownikom Państwowej Fabryki Śrub „Archimedes".

Pierwsi przodownicy pracy tow. tow. Chmielewski, Strużycki, Jasiński i inni, którzy dotychczas prawie godzinę tracili na dojazd do pracy, obecnie mogą odbyć drogę do fabryki pieszo w ciągu 10 minut. Uprzednio z całą rodziną mieszkali w 1 pokoiku, obecnie otrzymują 2 i 3 pokoje z kuchnią.

1 lutego zostały oddane 34 mieszkania do użytku pracowników Fabryki Urządzeń Mechanicznych. W bloku przy ul. Dubois w nowoczesnych i higienicznych mieszkaniach mieszkać będą przodownicy pracy Pafawagu. Ośrodka Konfekcyjnego, Fasilu.

Do 31 marca pracownicy wrocławskich zakładów pracy otrzymają tysiąc siedemset mieszkań.

J. D.

Kobiety wsi rzeszowskiej zajmują odpowiedzialne stanowiska

Kongres Zjednoczeniowy, który tak wielką rolę nakreślił kobiecie polskiej w marszu całego narodu ku socjalizmowi, szerokim echem odbił się wśród kobiet województwa rzeszowskiego.

Już powiatowe narady gminnych aktywów partyjnych PZPR, odbyte w woj. rzeszowskim przy b. licznym udziale kobiet wykazały, iż rozumieją one dobrze zadania, które stanęły przed nimi na obecnym etapie i że wytężą wszystkie siły, by zrealizować je w całej rozciągłości.

„Zjednoczona Partia daje nam równość i wyzwolenie" — mówiła na naradzie w Lubaczowie tow. **Sikorska** właścicielka 1 i pół morga ziemi. W mocnych słowach wezwała ona wszystkie kobiety wiejskie do pełnej współpracy z Partią Zjednoczoną, która zapewnia kobiecie pełną równość i wyzwolenie. Małorolna tow. **Wiejaczka** z Gorlickiego apelowała do kobiet, by nie bały się wyjść poza ciasny krąg domowych spraw i by razem z mężczyznami budowały fundamenty socjalistycznego ustroju.

Wnaradach w Łańcucie, Dębicy, Jarosławiu itd. kobiety wzywały mężczyzn do pracy uświadamiającej wśród żon, sióstr i córek.

Wyniki wyborów do władz gromadzkich i gminnych ZSCh dowiodły, że kobiety — żony i córki biednego chłopa stają wraz z nim do walki o wyzwolenie spod wyzysku bogacza i spekulanta. Do Zarządów gromadzkich ZSCh weszło 870 kobiet, do Komisyj Rewizyjnych — 642, na walne zjazdy gminne wybrano 711 delegatek.

Kobiety wykazały też zainteresowanie walnymi zjazdami gminnymi ZSCh: oprócz delegatek, brało w nich udział około 900 kobiet w charakterze gości.

Ostatnie miesiące wykazały również znaczną aktywizację kobiet — robotnic rolnych. Zorganizowano Okręgową Radę Kobiecą przy Związku Zawod. Pracowników i Robotników Rolnych, w terenie powołano 30 Rad Kobiecych, w skład Zarządów Związku weszło 489 kobiet. Za ich sprawą nastąpiło pewne polepszenie warunków mieszkaniowych robotników rolnych w majątkach państwowych, one też rzuciły hasło „dzieciniec przy każdym majątku państwowym", zrealizowane już w Zawadzie i Gorajowicach.

Pionierką w swoim rodzaju była tow. **Ewa Bieleń** — wójt gminy Grębów pow. Tarnobrzeg — pierwsza kobieta-wójt w Polsce. Dziś jest już po wsiach rzeszowskich wiele kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach. Jest towarzyszka **Zaremba** — wójt gminy Laszki w pow. Jarosław, jest towarzyszka **Fiołek** — wójt gminy Trześń w pow. Tarnobrzeg.

Wraz z szybkim procesem aktywizowania się kobiety wiejskiej postępuje rozwój Kół Gospodyń Wiejskich. Kiedy z początkiem stycznia ub. r. w Rzeszowskiem Koła te liczyły 4.557 członkiń, to obecnie osiągają około 11 tys. Zasługą Kół było zorganizowanie dziecińców dla 18.958 dzieci, przeprowadzenie 589 kursów z ilością 8.713 uczestniczek oraz sieć wzorowych ogródków warzywnych.

W ten sposób, wkraczając w nowy etap swego życia, rzeszowska kobieta wiejska przygotowuje się doń społecznie i politycznie, zdobywając także coraz większy zasób praktycznej wiedzy fachowej.

C. BŁOŃSKA

Karygodna nieudolność Centrali Rybnej na której zarabia f-ma Polarys w Tolkmicku

(Od specjalnego wysłannika)

Dwa lata temu minie niedługo od chwili, gdy oddział Centrali Rybnej sprowadził się do Tolkmicka. Mimo to, trzeba stracić wiele czasu, nawet w tak małej, półtora tysiąca mieszkańców liczącej mieścinie, by odnaleźć jakikolwiek ślad jego istnienia.

Szyld Centrali zdobi wprawdzie mizerny sklepik, przeznaczony do detalicznej sprzedaży, ale choć szyld wisi już od roku, sklep nie był otwarty ani przez godzinę, nie sprzedał ani jednej ryby! Wstawione kiedyś na koszt Centrali okna zdążyły się znów potłuc, ocalałe okisły brudem, a w sklepiku nadal nic się nie dzieje...

Osądziwszy, że tak poważna firma musi przecież gdzieś załatwiać swoje interesy, uparty przybysz szuka w Tolkmicku jakiegoś biura Centrali. Daremnie.

Ale po co biuro, skoro już od kilku miesięcy nie ma tu żadnego przedstawiciela firmy? Po co przedstawiciel, skoro Centrala Rybna i tak na terenie nic nie robi?

„Pugilares"

Gdy Centrala Rybna śpi, w Tolkmicku rozwija energiczną i opłacalną działalność prywatna spółka do handlu rybami „Polarys". Centrala firmy znajduje się w Gdyni i stamtąd kieruje kilkunastu placówkami. Tolkmicko jest jedną z mniejszych, a mimo to prosperuje tak świetnie, rozwija się tak wspaniale, że nikt nie pamięta już właściwej nazwy firmy: „Polarys": — wszyscy nazywają ją „Pugilares".

Spółka ma w Tolkmicku własną stolarnię i kilka barek, które wypożycza bogatszym rybakom. Innych holuje motorówką na pełne morze i zabiera z powrotem, gdy zakończą połów. Ale nic za darmo — zarówno jedni jak i drudzy muszą w zamian sprzedawać ryby wyłącznie „Polarysowi".

70 rybaków jednako wypływa z tolkmickiego portu na morze, ale nie wszystkim się to jednakowo opłaca. Jedni mają własne barki, inni muszą korzystać z cudzych za opłatą; jedni mają lepszy, inni — gorszy sprzęt rybacki; słowem — są wśród nich bogacze i biedacy.

Polarys z reguły „trzyma" tylko z zamożnymi. Daje im na dogodnych warunkach pożyczki, i w każdej chwili, poprzez swego przedstawiciela — p. Czarneckiego, gotów jest poprzeć ich interesy przeciw zależnym od nich biedniejszym rybakom.

Mąż opatrznościowy

Ów p. Czarnecki, kręci się wciąż po miasteczku, przestaje z rybakami, uczęszcza nawet na ich zebrania, udziela rad, urabia opinię — słowem: mąż opatrznościowy.

Najmniej obawia się p. Czarnecki konkurencji ze strony Centrali Rybnej. Czy można brać poważnie konkurenta, któremu przypada zaledwie 20 proc. rocznego połowu ryb? Pozostałe 80 proc. zabiera „Polarys". Nawet w cichym sezonie rybackim ub. roku tolkmicki „Polarys" przepuścił przez swoje ręce ponad 230 ton ryb, uzyskując obrót ponad 40 mil. zł, Centrala miała tylko obrót 8-milionowy.

Co piąta więc ryba wpływa do sieci Centrali Rybnej, pozostałe cztery giną w otchłaniach „Pugilaresu". W rzeczywistości jest o wiele gorzej: okazuje się, że koniec końców wszystkie pięć ryb trafia do Centrali. Centrala kupuje po prostu ryby od „Polarysu", wypłacając mu 15-procentową prowizję! Zaiste — nader sprytny sposób ułatwiania sobie nieróbstwa.

Gdyby Centrala pomogła

Kogóż więcej może obawiać się „Polarys"? Kontroler, przysłany tu przez Główny Urząd Rybacki, ob. Płaczkowski, jest najlepszym przyjacielem p. Czarneckiego. Jego zadaniem jest kontrolowanie sprzętu, organizowanie rybaków, służenie im radą i pomocą. Firma „Polarys" nie narzeka na kontrolera.

Łebski, przedstawiciel tutejszego „Polarysu" wie także, że ma za sobą wszystkich bogatszych rybaków. Na ubogich mu nie zależy. Ale i oni nie kochają „Pugilaresu" i dlatego właśnie takie poruszenie wywarła wśród nich wiadomość o otwarciu w Tolkmicku placówki „Centrali Rybnej". Myśleli, że coś się zmieni. Teraz, po dwu prawie latach, wiedzą już, że nic się nie zmieniło.

— Gdyby tak Centrala pomogła nam dostać sprzęt — marzy jeden z nich, rybak, tow. Karpowicz, zdemobilizowany, repatriant zza Bugu — założylibyśmy spółdzielnię... Ale wtedy — to już ani jednej ryby dla tych tam...

I ze złości, z żalu nazywa Polarys — „paraliżem".

P. Czarnecki może jednak spać spokojnie. Na razie nic nie zwiastuje, by Centrala Rybna miała zamiar opamiętać się, otrząsnąć z nieudolności i niedbalstwa.

Dziwią się ludzie w Tolkmicku, dziwią w pobliskim Elblągu tej komitywie „polarysowo-centralnej".

Dziwimy się — i my.

KRYSTYNA USAREK

Z kraju

ROBOTNICY NA NACZELNYCH STANOWISKACH

W Gazowni Miejskiej w Dzierżoniowie, mianowano dyrektorem naczelnym — Feliksa Ludwikowskiego, który pracując w tej gazowni jako robotnik, wykazał duże zdolności organizacyjne i inicjatywę.

Równocześnie inny robotnik gazowni, St. Kowalik, objął stanowisko kierownika personalnego.

W WALCE Z GRUŹLICĄ

Wojewódzki Komitet Walki z Gruźlicą we Wrocławiu, rozpoczął w bieżącym roku akcję kierowania podleczonych do nowopowstałego zakładu pracy dla uzdrowieńców w Obornikach Śląskich, gdzie pacjenci uczyć się będą nowego zawodu, odpowiadającego ich warunkom zdrowotnym.

Dla robotników i chłopów z Dolnego Śląska Komitet przeznaczył w zakładzie 50 miejsc. Koszty ich pobytu i kształcenia pokryte zostaną z zebranych na ten cel funduszów i dotacji.

KOBIETA PRZEWODNICZĄCĄ MRN

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Kraśniku, dokonano wyboru przewodniczącego MRN, w osobie Heleny Bomaszczak, dotychczasowej kierowniczki biblioteki miejskiej.

Jest to pierwsza kobieta w woj. lubelskim, obejmująca tak wysokie stanowisko w samorządzie.

POWIAT DZIERŻONIOWSKI BĘDZIE ZELEKTRYFIKOWANY

Staraniem władz powiatowych przystąpiono do elektryfikacji gromady Pozarzecze, która jest ostatnim osiedlem powiatu dzierżoniowskiego, dotąd pozbawionym prądu elektrycznego.

Po rychłym ukończeniu tych prac w Pozarzeczu, cały powiat będzie już całkowicie zelektryfikowany.

SUKCESY WAŁBRZYSKIEJ SPÓŁDZIELNI

Wałbrzyska Spółdzielnia Spożywców kończy prace przygotowawcze do otwarcia 10 nowych sklepów spożywczych, rozmieszczonych w dzielnicach robotniczych.

Spółdzielnia osiągnęła w styczniu 200 milionów zł obrotów, notując równocześnie znaczną stabilizację i uspokojenie się rynku spożywczego, dzięki szybkiemu rozprowadzeniu tłuszczu i olejów roślinnych.

Akcja socjalna

PONAD 15 MILIONÓW ZŁ NA OPIEKĘ NAD DZIEĆMI

Dolnośląski przemysł ceramiki budowlanej planuje w bieżącym roku szeroko zakrojoną akcję zmierzającą do objęcia opieką dzieci pracowników.

Ogółem przemysł ceramiki budowlanej Dolnego Śląska preliminuje w rb. na cele opieki nad dzieckiem następujące kwoty: żłobki — 4.803.500 zł, dożywianie dzieci — 360.000 zł, stacje opieki nad matką i dzieckiem i kuchnie mleczne — 4.362.400 zł, kolonie letnie — 1.335.000 zł, półkolonie — 748.000 zł, świetlice dziecięce i ogródki jordanowskie — 125.000 zł, przedszkola — 3.372.000 zł, prewentoria dziecięce — 683.000 zł.

Akcja socjalna w przemyśle ceramiki budowlanej Dolnego Śląska obejmie w roku bieżącym 2021 pracowników oraz 1075 dzieci.

PRZEMYSŁ WALCZY Z CHOROBAMI ZAWODOWYMI

Przemysł hutniczy posiada szeroko rozbudowaną sieć ambulatoriów fabrycznych. Ponadto w Szopienicach istnieje stacja walki z ołowicą, chorobą zawodową.

Szczególną uwagę poświęca się ochronie zdrowia w fabrykach przemysłu chemicznego i włókienniczego. Rok 1949 będzie okresem planowanej walki z chorobami zawodowymi, występującymi u pracowników tych gałęzi. Sprawą tą znajmą się kliniczne ośrodki chorób zawodowych różnych specjalności. Ścisłe połączenie pracy tych ośrodków z pracą lekarzy przemysłowych pozwoli na poznanie źródeł chorób ogólnych i zawodowych i w następstwie systematyczne eliminowanie tych źródeł.

OPIEKA NAD MATKĄ I DZIECKIEM W PRZEMYŚLE GUMOWYM

Przemysł gumowy planuje w rb. znaczny rozwój akcji socjalnej ze szczególnym uwzględnieniem opieki nad matką i dzieckiem oraz higieny i ochrony zdrowia pracowników.

Na inwestycje z zakresu akcji socjalnej przeznaczono 27 miln. zł. Na prowadzenie akcji socjalnej w przemyśle gumowym na rok 1949 przewiduje się ok. 110 milionów złotych, co oznacza w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost o 144 proc.

W rb. zwiększona będzie liczba żłobków. Uruchomione zostaną wzorowo wyposażone żłobki m. in. przy fabrykach „Piastów", „Wolbrom", „Gentleman" i „Stomil".

Przy fabrykach „Gentleman", „Wolbrom" i „Stomil" rozpoczęte będą prace nad budową nowoczesnych domów dziecka.

400 MILIONÓW ZŁ NA REMONTY MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH

Niezależnie od kredytów przeznaczonych na remont domów ro8botniczych w ramach dotacji Rady Państwa, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeznaczyło ponad 400 milionów zł na akcję remontów mieszkań robotniczych w ramach dotacji nych domach familijnych.

Z kwoty tej ponad 40 milionów otrzymał przemysł włókienniczy, z czego na Łódź wypadło ok. 21 milionów zł.

Naczelne władze gospodarki narodowej

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów i Państwowa Komisja Planowania Gosp.

Pod obrady Sejmu wniesiony został ostatnio projekt ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

Zmiany te są naturalną konsekwencją rozwoju naszej gospodarki narodowej, a podyktowane zostały koniecznością dalszego usprawnienia i przystosowania całego kierowniczego aparatu gospodarczego do nowych wielkich zadań, związanych z wykonaniem planu 6-letniego.

W myśl projektu, do kierowania gospodarką narodową powołany jest Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów (KERM). Jakkolwiek Komitet istniał już oddawna, to jednak działalność jego nie była regulowana ustawowo.

Według projektu Przewodniczącego Komitetu powołuje i odwołuje spośród członków Rządu na wniosek Premiera, Prezydent Rzeczypospolitej. Wobec tego, że Przewodniczący Komitetu będzie jednocześnie Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, której powołanie przewiduje projekt ustawy, Komitet będzie mógł w sposób bezpośredni nadawać odpowiedni kierunek pracom Komisji.

Zastępcami przewodniczącego będą: minister skarbu, minister rolnictwa i reform rolnych oraz dwaj zastępcy Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. (PKPG).

W skład Komitetu wejdą kierownicy zainteresowanych resortów oraz przedstawiciele instytucji o charakterze społecznym, zawodowym i gospodarczym, jak Komisja Centralna Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej i Centralny Związek Spółdzielczy. Specjalny regulamin uchwalony przez Radę Ministrów ustali, jacy ministrowie wejdą w skład Komitetu, oraz jakie w nim będą formy udziału przedstawicieli wymienionych instytucji. Regulamin ustali również szczegółowy zakres i tryb działania Komitetu Ekonomicznego, jako kierowniczego ośrodka dla całego życia gospodarczego.

Organizacja planowania

Poważne zmiany przewiduje również projekt ustawy w organizacji aparatu planującego. Tak więc, ma być zniesiony Centralny Urząd Planowania, powołana będzie natomiast nowa instytucja — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego (PKPG).

W związku z projektowanym zniesieniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu i powołaniem w miejsce tego ministerstwa sześciu ministerstw branżowych oraz znacznym zwiększeniem ilości resortów gospodarczych — zaistniała konieczność stworzenia silnej centralnej instytucji planującej i koordynującej.

Instytucją tą będzie właśnie Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego Przewodniczącym jej będzie z urzędu, jak już wspomniano, Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego. Rady Ministrów. Zastępców przewodniczącego mianuje i odwołuje na wniosek Prezesa Rady Ministrów — Prezydent Rzeczypospolitej. Należy podkreślić, że stanowisko zastępców przewodniczącego PKPG jest równorzędne stanowisku ministra.

Do zakresu działania Komisji w dziedzinie kierownictwa całokształtem spraw państwowego planowania gospodarczego, należeć będzie w szczególności opracowywanie narodowych planów gospodarczych oraz nadzór nad planowaniem gospodarczym wszystkich działów zarządu państwowego oraz kontrola wykonania tych planów.

W dziedzinie koordynowania gospodarczej działalności wszystkich działów zarządu państwowego szczególna uwaga zwrócona będzie na organizację przedsiębiorstw państwowych, przedsiębiorstw państwowo-spółdzielczych i central spółdzielczo-państwowych, jak również na zagadnienie ogólnych zasad kształtowania cen, ogólnej polityki płac oraz wykonywania planu finansowego.

Komisja kierować będzie sprawami planu technicznego w gospodarstwie narodowym i współpracy technicznej z zagranicą, sprawować będzie kontrolę wykonania narodowych planów gospodarczych oraz opracowywać będzie zagadnienia gospodarki narodowej z własnej inicjatywy, jak również na zlecenie Rady Ministrów lub Komitetu Ekonomicznego. Ponadto zakres działania Komisji obejmuje wszystkie pozostałe sprawy, które należały dotychczas do zakresu działania Centralnego Urzędu Planowania.

W terenie, placówkami Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego będą, według projektu, wojewódzkie urzędy planowania gospodarczego, których organizację i zakres działania oraz zasady współdziałania z terenowymi władzami administracyjnymi i samorządowymi — określi osobne rozporządzenie.

Trzecią poważną innowacją, którą przewiduje na szczeblu centralnym projekt ustawy, jest utworzenie Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Powstanie tego Urzędu wiąże się ściśle z palącym zagadnieniem kadr, których dostateczna ilość i wysokie kwalifikacje warunkują pomyślną realizację planu 6-letniego. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, którego organizację określi statut uchwalony przez Radę Ministrów, podlegać będzie Przewodniczącemu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego obejmie swym działaniem wszystkie sprawy szkolenia i przysposobienia zawodowego dla potrzeb gospodarki narodowej, z wyłączeniem rolnictwa.

Na czele nowej instytucji stać będzie Prezes, mianowany i odwoływany na wniosek Przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, przez Prezesa Rady Ministrów.

Zmiany, które projektuje w organizacji naczelnych władz naszego życia gospodarczego nowa ustawa, są, według słów Premiera, tow. Cyrankiewicza, „wyciągnięciem wniosków z nieustannego rozwoju sektora socjalistycznego w naszej gospodarce i stworzeniem podstawy organizacyjnej do skutecznego wykonania planu sześcioletniego". (J. B.)

Tow. Paszek chce zdobyć rekord wydobycia węgla

Rekord wydobycia węgla należy jeszcze do tow. Zielińskiego, przodownika na kopalni „Makoszowy" — obecnie wicedyrektora kopalni „Wieczorek". Tow. Zieliński po trwającym ponad rok udoskonalaniu metod swej pracy, w listopadzie ub. roku wydobywał przeciętnie 44 tony węgla dziennie. Rekord ten nie pobity dotychczas, jest zagrożony.

Na uroczystej dekoracji tow. Zielińskiego Złotym Krzyżem Zasługi, w kopalni „Makoszowy" (o tym piszemy na str. 1) obecni byli dwaj czołowi przodownicy pracy tej kopalni tow .Alojzy Masoń i tow. Hubert Paszek. Tow. Masoń osiągnął w styczniu 230 proc. normy, tow. Paszek 146 procent. W lutym — dotychczasowa średnia wydajność tow. Paszka — 40 ton dziennie (335 proc. normy). Tow. Masoń osiągnął 35 ton, czyli 233 procent normy. (Tow. Paszek i Masoń pracują w nieco różnych warunkach i dlatego mają różne normy).

W sobotę 5 bm. tow. Paszek miał razem z ładowaczem Józefem Rudkiem 96 ton wydobycia, czyli 396 proc. normy — 48 ton na głowę, a więc o 4 tony więcej niż tow. Zieliński. Trzeba jednakże zaznaczyć, że jest to wydobycie w jednym dniu, a 44 tony tow. Zielińskiego było średnim wydobyciem miesięcznym. A tylko takie wydobycie brane jest pod uwagę we współzawodnictwie pracy.

Rekord tow. Zielińskiego jest poważnie zagrożony. Tow. Paszek stwierdza, że wydobędzie w lutym wraz z ładowaczem średnio 97 ton dziennie. Jeżeli tow. Paszek będzie się mógł wywiązać z przyjętego zobowiązania, rekord tow. Zielińskiego padnie.

Młodzież górnicza z entuzjazmem przystępuje do szlachetnej rywalizacji

Osiągnięcia młodzieżowych brygad we współzawodnictwie pracy

Stojące przed młodzieżą górniczą nowe zadania w obecnym etapie współzawodnictwa pracy, które po zakończeniu V etapu współzawodnictwa młodzieżowego przybiera charakter ogólny — zostały omówione na konferencji w Zabrzu w dniu 6 bm.

Konferencja, zorganizowana przez oddział zabrski Związku Zawodowego Górników, zgromadziła przedstawicieli referatów młodzieżowych, dyrekcji 26 kopalń i innych zakładów pracy w przemyśle węglowym. Głównym jej tematem były osiągnięcia młodzieżowych brygad pracy, po włączeniu się do współzawodnictwa ogólnego.

Na kopalni „Concordia", która pierwsza z omawianych zakładów utworzyła brygady młodzieżowe, wszystkie brygady w liczbie 7, przekroczyły 100 proc. nowych norm wydobycia, a najlepsze osiągnęły około 130 proc.

Na kopalni „Rokitnica" doskonałymi wynikami wykazali się pracujący na chodniku młodzieżowym: Nocoń Henryk — 155% normy i Zagórski Czesław 154 proc. oraz pracujący na filarze Kowolik Wilhelm — 127 proc. nowej normy.

Na kopalni „Makoszowy" wytypowano jedną ścianę tzw. pionierską, gdzie pracuje sama młodzież. Osiągnięcia brygad na tej wzorowej ścianie będą podawane do ogólnej wiadomości na specjalnej tablicy, a metody pracy będą popularyzowane.

Referat młodzieżowy kopalni „Sosnica" stwierdził jak najbardziej pozytywne ustosunkowanie się młodych górników do nowej formy współzawodnictwa. Młodzież z pełnym zapałem i entuzjazmem staje do szlachetnej rywalizacji za swoimi starszymi kolegami.

Energicznie prowadzona jest akcja tworzenia nowych brygad na kopalni „Mikulczyce". Przy ścisłej współpracy kierownictwa kopalni z referatem młodzieżowym, liczba dotychczasowo zorganizowanych pięciu brygad zostanie w najbliższym czasie podniesiona do 16.

Młodzieżowe brygady pracy mobilizują młodzież do walki o zwiększenie wydajności, podniesienie jakości produkcji i wprowadzając w życie hasła Kongresu Zjednoczeniowego, przyczyniają się do poprawy bytu materialnego świata pracy Polski Ludowej.

Ogólnopolski zjazd dyrektorów przemysłu miejscowego

W Krakowie odbyły się obrady ogólnopolskiego zjazdu dyrektorów naczelnych, technicznych, handlowych, administracyjno-finansowych i kierowników personalnych Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

W zjeździe wzięli również udział przewodniczący rad zakładowych i przodownicy pracy Krakowskiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

Narada była poświęcona zagadnieniom organizacyjnym, sprawie reformy systemu płac i norm oraz zadaniom Przemysłu Miejscowego na rok 1949.

Jednym z zasadniczych zadań Przemysłu Miejscowego jest uzupełnianie przemysłu kluczowego przez produkcję np. części wymiennych oraz artykułów drobnych, których wytwarzanie jest nieopłacalne dla wielkich zakładów. Drobny przemysł państwowy ma zadania nie tylko natury gospodarczej, lecz również gospodarczo - społecznej. Na tym odcinku Przemysł Miejscowy nakreśli plan zwiększenia stanu uprzemysłowienia upośledzonych pod tym względem obszarów południowo - wschodnich.

Tematem obrad zjazdu była również sprawa wprowadzenia nowych umów zbiorowych, których podpisanie dla poszczególnych branż nastąpiło w czasie zjazdu. Dzięki umowom nastąpi zrównanie płac odpowiednich branż przemysłu miejscowego i przemysłu kluczowego.

Województwo śląsko-dąbrowskie nie ma kłopotów z tłuszczami

Zapotrzebowanie świata pracy na bony tłuszczowe w woj. śląsko - dąbrowskim zostało w styczniu br. pokryte w 100 proc. Pracujący otrzymali zarówno należne im tłuszcze zwierzęce (słoninę i smalec), jak masło i margarynę. Planowa i racjonalna gospodarka tłuszczami zapewnia pełną realizację bonów tłuszczowych również w lutym b. roku.

Margaryna, zyskując dzięki swojej wysokiej jakości coraz szersze uznanie konsumentów, jest obecnie, po całkowitym pokryciu zapotrzebowania świata pracy na bony tłuszczowe, sprzedawana bez ograniczeń przez placówki handlu uspołecznionego.

„Biały Kamień" zwycięża we współzawodnictwie

W wyniku trzymiesięcznego współzawodnictwa pomiędzy wydziałami ekspedycyjnymi kopalń wysunęła się na pierwsze miejsce załoga ekspedycji kopalń i koksowni „Biały Kamień". Na dalszych miejscach znalazły się ekspedycje kopalń i koksowni: „Viktoria", „Mieszko", „Bolesław Chrobry" i „Nowa Ruda".

W celu dalszego usprawnienia prac wydziałów ekspedycji kopalń Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, rozpoczęto ostatnio szkolenie pracowników w zakresie wiadomości taryfowo-handlowych i kolejowych.

Sport

Krzeptowski mistrzem Polski w kombinacji norweskiej

SZCZYRK. W drugim dniu Narodowych Mistrzostw Narciarskich Polski, rozegrano konkurs skoków do kombinacji norweskiej. Zwycięstwo odniósł skaczący najbardziej stylowo **Jan Kula**, który nie siląc się na specjalnie długie skoki, zdołał jednak zdystansować wszystkich swoich rywali. Mimo zwycięstwa Kuli w skokach, faworytem w kombinacji norweskiej jest Krzeptowski, który wprawdzie w skokach zajął drugie miejsce, ale jako lepszy od Kuli biegacz, prawdopodobnie będzie pierwszy w biegu na 18 km. Najgroźniejszymi konkurentami Krzeptowskiego będą Ślązacy: Wieczorek, Tajner i Węgrzynkiewicz.

Stanisław Marusarz

Wyniki techniczne konkursu skoków:

1) Kula (SNPTT) skoki 55, 62,5 63,5 m, nota — 218,5 pkt.

2) Krzeptowski (SNPTT) skoki 56, 61,5, 58 m — nota 215,7.

3) Wieczorek (KN Szczyrk), skoki 60, 63, 65,5 m — nota 215,5 pkt.

4) Tajner (Watra) skoki 45, 58,5, 61,5 m — nota 207 pkt.

5) Węgrzynkiewicz (HKN) skoki 55, 58, 60 m — nota 196 pkt.

×

W poniedziałek w trzecim dniu mistrzostw narciarskich Polski odbył się bieg na 18 km otwarty i do kombinacji norweskiej.

Bieg rozegrany został na trasie zbliżonej do jednej z pętli biegu 30 km, przy słonecznej pogodzie i na odwilżonym częściowo śniegu.

Zwyciężył **Krzeptowski (SNPTT Zakopane) w czasie 1:33:09 godz.**, 2) Kwapień (Wisła Zakopane) 1:35:02 godz., 3) Bukowski (Wisła Zakopane) 1:36:51 g., 4) Skupień (SNPTT) 1:38:58 godz., 5) Tajner Leopold (Watra Cieszyn) 1:39:29 godz.

W biegu nie startowali zawodnicy LKS Barania: zwycięzca biegu na 30 km — Holeksa oraz Haratyk i Dąbrowski, oszczędzając się do biegu sztafetowego.

Ogólny wynik kombinacji norweskiej: **1) Krzeptowski (SNPTT Zakopane) 24,3 pkt., 2) Wieczorek (KN Szczyrk) 51,8 pkt., 3) Tajner Leopold (Watra Cieszyn) 54,2 pkt.**, 4) Kwapień (Wisła) 60,4 pkt., 5) Kula Jan (SNPTT Zakopane) 65,9 pkt.

Robotnicy Szczecina przeładowali 3000 t. węgla w ciągu doby

Robotnicy dźwigowi, pracujący przy przeładunku węgla na nabrzeżu „Arsenał" w porcie szczecińskim, osiągnęli 3 bm. nowy rekord, przeładowując w ciągu doby 3.018 ton węgla, zamiast zaplanowanych 2.030 ton. Dodać należy, że na tym nabrzeżu osiągnięto w roku ub. zaledwie 1.000 ton przeładunku.

W rekordowym czasie, bo zaledwie w 29 godzin, zamiast w 108 godzin przewidzianych na jego załadowanie, przeładowano również statek polski „Poznań".

Do uzyskania nowego rekordu przyczyniły się drużyny robocze, pracujące pod kierownictwem przodowników Tarczewskiego i Wesołowskiego.

Energetyka wykonała plan styczniowy w 100,4%

W styczniu br. elektrownie polskie wyprodukowały 634.313 tys. kilowatogodzin energii elektrycznej.

Plan produkcyjny przewidowych, podległych Centralnemu Zarządowi Energetyki wyniosła 373.360 tys. KWH, pozostałych elektrowni zaś — 260.953 tys. KWH.

Plan produkcyjny przewidziany dla elektrowni zawodowych na styczeń br. wykonany został w 100,4 proc.

Dalsze dwa występy pięściarzy polskich w Finlandii

Po meczu w Helsinkach między reprezentacją Związków Zawodowych Polski i Finlandii, pięściarze polscy wyjechali do Irdskule, gdzie w sobotę w zorganizowanym tam turnieju wystąpili w czterech wagach. W koguciej Grzywocz pokonał wysoko Enkwista, w lekkiej Rodak wygrał przez t.k.o. z Pekalinenem, w półśredniej Kazimierczak wypunktował Savio i w ciężkiej Jaskuła wygrał z Heliną.

W niedzielę drużyna polska przybyła do Salo, gdzie znów zawodnicy uczestniczyli tylko w czterech walkach. Niestety w mieście tym sędziowali nieuprawnieni sędziowie, którzy popełnili dwie poważne „pomyłki" w stosunku do Chychły i Nowary. Dopiero po uzasadnionych protestach, kierownictwa ekipy polskiej, gospodarze błędy swe naprawili.

W wadze muszej Liedtke wygrał w drugiej rundzie przez t.k.o. z Kaskinenem, który pod gradem ciosów Polaka poddał się, w półśredniej sędziowie mimo wyraźnej przewagi Chychły w pierwszej chwili przyznali zwycięstwo jego przeciwnikowi Suominenowi II. Po proteście polskim przyznano zwycięstwo Chychle. Podobnie wyglądał werdykt tych samych sędziów po walce Nowary z Suominenem I. W walce tej Nowara był znacznie lepszy, a poza tym Suominen otrzymał dwa upomnienia za nieczystą walkę. Ogłoszenie Suominena zwycięzcą, wywołało demonstrację publiczności i protest polskiego kierownictwa. Sędziowie, którzy nie uwzględnili dwu upomnień Suominena, sprostowali wynik meczu, uznając walkę za nierozstrzygniętą. W wadze ciężkiej Stec wyraźnie przegrał z lepszym technicznie Ojanenem.

Polacy wracają we środę do kraju.

W kilku wierszach

Klub Sportowy „Wisła" w Krakowie sfuzjonował się z Zrzeszeniem Sportowym „Gwardia" i nosić będzie nazwę „Gwardia-Wisła", zachowując dotychczasowe barwy klubowe.

* * *

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi Hokejowej zbliżają się ku końcowi. Zostali już wyłonieni dwaj finaliści, a mianowicie „Legia" oraz KTH. Następna dwójka finalistów zostanie wyłoniona w niedzielę po meczach między „Cracovią" a ŁKS-em i „Piastem" a „Siłą".

* * *

Wielką niespodziankę sprawiła reprezentacja hokejowa Finlandii, która w Helsinkach w meczu z Kanadą przegrała nieznacznie 4:5 (2:2, 2:1, 0:2).

POZNASZ KRAJ CZYTAJĄC JEGO PRASĘ

CZYTAJ PRASĘ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO! PRENUMERATĘ na 200 TYTUŁÓW PRASY RADZIECKIEJ przyjmuje

KLUB Międzynarodowej Prasy i Książki

R. S. W. „PRASA", WARSZAWA, Bagatela 14

22-B

Z notatnika Warszawy

Nierównomierna akcja

Jedną z akcji, zakrojonych na szeroką skalę nie tylko wreszcią w stolicy, ale i w całym kraju — jest radiofonizacja.

Jak zawsze powstało szereg komitetów, mniej lub więcej energicznych, przyjęto zgłoszenia, uzyskano fundusze i przystąpiono do pracy konkretnej.

Warszawska akcja radiofonizacji przyniosła już dość pokaźne wyniki, o czym może świadczyć chociażby fakt zainstalowania blisko 2 tys. głośników po cenach ulgowych, a więc po 1,5 tys. zł.

Szczególną uwagę zwrócono na szkoły. W najbliższym czasie SKRK przekaże szkołom 20 aparatów „Tesla". Projektuje się wyposażenie w podobne aparaty dalszych 100 szkół. Dla zorientowania się w potrzebach rozesłano do szkół 300 kwestionariuszy, które należało zwrócić do 31 stycznia. Niestety dotychczas zwrócono zaledwie 15 wypełnionych blankietów, widocznie więc szkoły same niezbyt się przejmują radiofonizacją. A szkoda!

Na minus całej akcji należy jednak zapisać nierównomierność w jej przeprowadzeniu. Skarżą się szczególnie mieszkańcy robotniczego Marymontu, którzy już 3 miesiące czekają na zainstalowanie głośników, zresztą już opłaconych. Rozumiemy, że mogły być trudności techniczne, brak ludzi w radiowęźle żoliborskim, jednak główna uwaga powinna być zwrócona przede wszystkim właśnie na odległe dzielnice robotnicze, które z powodu utrudnionej komunikacji ze Śródmieściem, pozbawione są rozrywek kulturalnych.

Takim dzielnicom trzeba jak najwięcej głośników. (ar.).

Książeczka z czerwonym sztandarem legitymacją murarza-przodownika

Tow. Krajewski referuje nowe formy współzawodnictwa

Przy długim, owalnym stole kilkanaście osób w skupieniu słucha referatu. Nie jest to właściwie referat lecz krótki projekt nowych form współzawodnictwa pracy. Odbywa się właśnie konferencja przodowni ków pracy w Centralnym Zarządzie Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych. Referuje nacz. Wydz. Modernizacji CZ PPB tow. Krajewski, znany nowator w dziedzinie budowlanej, inicjator wprowadzenia na budowach pracy zespołowej tzw trójek, metody, która w sposób nienotowany jeszcze w historii naszego budownictwa podniosła wydajność pracy na budowach.

Umowy o współzawodnictwie podpisywane były dotychczas na krótki okres. Obecnie tow. Krajewski referuje projekt nowych form współzawodnictwa (podpisywania umów na cały sezon budowlany).

—Projektujemy również wydanie książeczek współzawodnictwa — mówi tow. Krajewski i pokazuje niewielką książeczkę z czerwonym sztandarem i emblematem PPB na okładce — Będzie to coś w rodzaju konta osobistego. W specjalnych rubrykach codziennie będzie się zapisywać ile zespół wyrobił i ile zarobił. Po zakończeniu prac na danej budowie, zespół zabiera z sobą książeczkę na nową budowę. W ten sposób osiąga się ciągłość pracy.

Kiedy tow. Krajewski skończył mówić posypały się pytania, poprawki i nowe projekty.

Mówią fachowcy

Dla laika wszystko wydawałoby się proste i zrozumiałe. Ale tu siedzą fachowcy, ludzie od kielni, doświadczeni warszawscy przodownicy pracy.

Wysuwa się więc m. in. sprawa konieczności udoskonalenia i usprawnienia podawania materiałów.

— Jeden „koźlarz" nie da rady, a pomocy dawać mu nie można. Trzeba to usprawnić... Ważna jest również sprawa wind, większej ich ilości, racjonalnego rozmieszczenia.

Dyksusja przechodzi na tory spraw zasadniczych, terminu podpisania zobowiązań oraz ich wysokości.

Tow. Krajewski jako termin początkowy proponuje kwiecień. Padają głosy:

— Wcześniej...

— U nas już wszystko przygotowane...

Towarzysze z Mirowa, którzy pracują w brygadzie, wysuwają wniosek, żeby zobowiązania podpisywała cała brygada, nie poszczególne zespoły.

— Brygada jest gospodarzem na budowie i ona za nią jest odpowiedzialna, brygada więc jako całość powinna podpisywać zobowiązania.

— Ale czy nie może się tak zdarzyć — zwraca uwagę jeden z tow. arzyszy — że w brygadzie kilka zespołów będzie pracowało dobrze a kilka źle bo „i tak tamci za nas zrobią".

Jednak murarze z Mirowa pewni są swojej brygady.

— Sami sobie przecież brygadę dobieramy, nikt nam jej nie narzuca. Brygada bierze odpowiedzialność za całość...

— Różne przecież bywają roboty na „filarkach" człowiek więcej czasu zmitręży, a na „pełnych murach" robota idzie prędzej.

Postanowiono, że zobowiązania będą podpisywać zespoły, możliwe jednak, żeby prócz tego podpisywały całe brygady.

Zobowiązania przyjęte

Zebranie dobiega końca. Przodownicy PPB murarze Ambroziak i Markow (Mirów), Poręcki (Zjedn. W-skie), Raczkowski, Zagrodzki, Rżyski, Wilk (Beton-Stal Trasa W—Z), Religa (BOR), Paduch (Politechnika) i Nowak (Trębacka 4) zgłaszają akces i zobowiązują się wykonać w sezonie nie mniej niż po 1.000 m sześc. murów zwykłych lub po 8 tys. m. kw. tynków zwykłych, wewnętrznych.

— Pierwszego przystępujemy do pracy. Zawiadomimy was oddzielnie.

Zebranie przeciąga się długo Nikt jednak nie jest znużony. Tu rozstrzygają się sprawy ważne. Tu radzą najlepsi murarze Warszawy, ci którzy swą pracą i zapałem sprawili, że domy w stolicy rosną z dnia na dzień szybciej. **Z. K.**

Komisja czynszowo-odwoławcza przy DRN Śródmieście

W przyszłym tygodniu rozpoczyna swoją działalność Komisja Czynszowo - Odwoławcza przy DRN Śródmieście.

Komisja taka została powołana dla rozpatrywania orzeczeń karnych Starostwa Grodzkiego.

Jeżeli więc ktoś z ukaranych przez Starostwo uzna, że wyrządzono mu krzywdę, będzie się mógł zwrócić do Komisji Czynszowo - Odwoławczej.

Komisja, po rozpatrzeniu sprawy może karę naznaczoną przez Starostwo zmniejszyć a nawet znieść całkowicie.

Orzeczenia Komisji Czynszowo - Odwoławczej są ostateczne. (wb)

Zimowa akcja rozbiórkowa przebiega zgodnie z planem

Największe nasilenie prac w rejonie ul. Marszałkowskiej

Władze budowlane stolicy, a więc Ministerstwo Odbudowy, WDO i Zarząd Miejski, przygotowały w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej starannie opracowaną akcję zimową, mającą na celu przede wszystkim zatrudnienie robotników budowlanych, których martwy sezon pozbawia na kilka miesięcy pracy. Zatrudnienie tych ludzi przy pracach rozbiórkowych daje stolicy nowe tereny budowlane, których plany zabudowy od dawna są już gotowe. I to jest drugą przyczyną podnoszącą wagę akcji zimowej.

Trzecim wreszcie, ważnym aspektem akcji jest kwestia odzysku cegły, szacowanego na niską stosunkowo ilość — 5 milionów sztuk. Niewielka ilość uzyskanej z rozbiórek cegły tłumaczy się tym, że przed wojną budowano w Warszawie domy przeważnie żelbetowe, mury zaś spajano zaprawą cementową, z której rzadko tylko uda się wydobyć cegły niepotłuczone.

Ciepła zima — krzyżuje plany

W całość akcji zimowej włączono również, zaplanowane na okres zimowy, próby opracowanych teoretycznie nowych metod betonowania i murowania podczas mrozu, lecz plany te pokrzyżowała lekka tegoroczna zima.

Na przeprowadzenie akcji Min. Odb. i Min. Pracy i Op. Społ. uruchomiły specjalne kredyty, zamykające się (jeżeli chodzi o Warszawę) sumą 300 miljonów zł, co daje możność zatrudnienia kilku tysięcy robotników, pozbawionych chwilowo pracy.

Lekka, tegoroczna zima sprawiła, że sezon budowlany trwa właściwie bez przerwy i odsetek ludzi zwolnionych z pracy, jest minimalny. Skutkiem tego akcja rozbiórkowa, choć przebiega planowo, nie nabrała takiego rozmachu, jaki przewidywano.

Najintensywniejsze prace w rejonie Marszałkowskiej

Ośrodkiem największego nasilenia prac rozbiórkowych jest Śródmieście, a zwłaszcza rejon ulicy Marszałkowskiej, gdzie trwa w dalszym ciągu odgruzowanie terenów koło dworca PKS, aż do ul. Wielkiej oraz za dawną palmiarnią. Tędy pobiegnie już wkrótce druga jezdnia przedłużenia Marszałkowskiej do Pl. Bankowego. W tym też rejonie zaczęto oczyszczanie narożnika ul. Królewskiej aż do Pl. Dąbrowskiego. Chodzi tu o przygotowanie terenu pod siedzibę Ministerstwa Odbudowy.

Poza tym na większą skalę rozbiórki trwają w Alei Wyzwolenia, na Starym Mieście i na terenie dawnego Ratusza.

Przed kilku dniami załatwiono ostatecznie prawnowłasnościową dokumentację dalszych części trzech osiedli ZOR-owskich: Młynowa, Muranowa i Nowego Miasta. Za kilka dni zaczną się więc i tam intensywne prace, przy których zatrudni się do 1.000 robotników.

Akcja rozbiórkowa — zatrudni ponad 2.000 osób

W tej chwili akcja zimowa obejmuje około 1.200 robotników, z chwilą jednak, gdy ruszą prace na odcinku ZOR, ilość ich przekroczy 2.000, czym zbliży się do ilości, przewidywanej w planie.

Do dnia 31 marca, tj. do ostatecznego terminu wykorzystania przyznanych kredytów, tereny objęte akcją zimową, będą całkowicie gotowe do rozpoczęcia właściwych prac budowlanych. (jam)

Miesiąc »choinkowych« pożarów i wypadków przy rozbiórkach

30 zasłużonych strażaków idzie na emeryturę

Styczeń jest „pracowitym" miesiącem dla Warszawskiej Straży Ogniowej. Poświąteczne przyjęcia, oświetlone choinki i zabawy karnawałowe, są często powodem małych, lokalnych pożarów. W tym jednym tylko miesiącu alarmowano straż 38 razy.

„Choinkowe" pożary powstawały najczęściej od... „zimnych ogni", które zapalały papierowe ozdoby i wiszące obok firanki.

Chłodne dni spowodowały, że w większym niż zwykle użyciu były różnego rodzaju piecyki, źle izolowane od podłóg i ścian. Na ratunek trzeba było spieszyć nie tylko do mieszkań prywatnych, ale nawet do... budki z papierosami przy ul. Filtrowej, która się zapaliła od piecyka.

Pożary te były raczej małe i niegroźne. Większy pożar wybuchł w suszarni wytwórni jelit sztucznych przy ul. Radzymińskiej, a jego pastwą padła spora ilość nagromadzonych towarów.

Wzmożona akcja rozbiórek wypalonych i zrujnowanych domów była przyczyną czterech wypadków, w których poszkodowane zostały konie, wywożące gruz. W posesji przy ul. Leszno 105, którą rozbierano w akcji budowy trasy W—Z, zawalił się strop na parterze, a stojąca tam para koni spadła do piwnicy. Przywołani na pomoc strażacy wyciągnęli konie, którym na szczęście nic się nie stało.

Gorzej wyszedł jeden z woźniców, który na Wybrzeżu Gdańskim zsypywał gruz do Wisły. Podjechał z wozem tak blisko wody, że koń i wehikuł wpadły do Wisły. Wóz udało się uratować, koń jednak utonął.

Warszawska Straż Ogniowa pracuje sprawnie i ofiarnie, chociaż ma w swoich szeregach poważny procent ludzi starych, mających poza sobą ponad 35 lat pracy zawodowej.

Wprowadzona ostatnio nowa siatka płac podniosła znacznie pensje strażackie, a co równie ważne, zostały też poważnie zwiększone ich emerytury. Pozwoli to na zwolnienie ze służby ponad 30 strażaków, którzy co najmniej połowę życia strawili na pracy w swym zawodzie.

Na ich miejsce przyjmie się młodych mężczyzn, którzy od razu będą musieli przejść kurs podstawowy i przeszkolenie sanitarne przy P. C. K.

Na kurs podstawowy przeznaczono ponad 200 godzin wykładów teoretycznych i zajęć praktycznych, tyleż czasu zajmie kurs podoficerski. Jeśli dodać do tego specjalne przeszkolenie kierowców i obsługi motopomp — strażacy warszawscy będą mieli wypełniony sezon od wiosny do jesieni nie tylko swą odpowiedzialną i ciężką pracą, ale i nauką. (ar).

Przedstawiciele Rady Państwa przeprowadzają lustracje Dzielnicowych Rad Narodowych

W związku z konferencją przedstawicieli Wojewódzkich Rad Narodowych, która odbyła się w Radzie Państwa, przedstawiciele Rady przystąpili do przeprowadzania dokładnej lustracji działalności poszczególnych Dzielnicowych Rad Narodowych w Warszawie.

Lustracje takie mają na celu ujednolicenie pracy wszystkich Rad Narodowych.

W dniu wczorajszym trzej przedstawiciele Rady Państwa przeprowadzili pierwszą dokładną lustrację w DRN Warszawa-Śródmieście. Skontrolowano tutaj wszystkie akta, dotyczące działalności Rady w latach ubiegłych.

Sprawozdanie o szczegółowych wynikach z akcji Rady Państwa będzie opublikowane i przedyskutowane na najbliższym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodwej. (w.b.)

3 wypadki śmierci spowodowane nieuwagą pasażerów

5 lutego br. o godz. 21,45, przy zbiegu ulic: Kijowskiej i Targowej do jadącego tramwaju linii „4" usiłował wskoczyć na tylny pomost wagonu silnikowego, Henryk Więckowski lat 27 zamieszkały przy ul. Św. Wincentego 49 i wpadł pod koła wozu przyczepnego, ponosząc śmierć na miejscu.

6 lutego o godz. 17.40 przy pentli ul. Zielenieckiej, chłopiec o nieustalonym nazwisku, wskakując na przedni pomost wagonu przyczepnego linii „23" dostał się pod koła tegoż wagonu. Chłopiec zmarł natychmiast.

Tegoż dnia o godzinie 22.15 w al. Zielenieckiej, motorniczy tramwaju zameldował o znalezieniu zwłok: Kowalczyka Zbigniewa lat 20 zamieszkałego na Saskiej Kępie przy ul. Barczyńskiej 22, który poniósł śmierć przez zderzenie ze słupem, jadąc uczepiony z lewej strony pomostu tramwajowego.

Dochodzenie prowadzi 14 Komisariat MO. (C)

Kronika partyjna

Tow. tow. Dzielnicy Śródmieście zawiadamiamy, że w dniu 10.II.49 r. o godz. 16 odbędzie się zebranie sekretarzy grupy I, II i III w sali KD Śródmieście, ul. Mokotowska 48.

×

W dniu 11.II.49 r. o godz. 16 odbędzie się zebranie sekretarzy grupy 4, 5, 6 i 7 w sali KD Śródmieście — Mokotowska 48.

×

Zebranie Koła PZPR „Nasz Teatr" odbędzie się w dniu 9 lutego 1949 r. o godz. 19 przy ul. Sikorskiego 31, II piętro, pok. 8. Obecność towarzyszy obowiązkowa.

UWAGA, NAUCZYCIELE MOKOTOWA!

Dziś, dn. 8.II br. o godz. 16 odbędzie się zebranie wszystkich nauczycieli, członków PZPR, Warszawa — Południe, w lokalu II Miejskiej Szkoły Zawodowej Męskiej, przy ul. Sandomierskiej 12.

Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

ZEBRANIA KOBIECE

Dziś, we wtorek, o godz. 16.30 w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej, ul. Chmielna 7, staraniem Zarządu Ligi Kobiet Dzieln. Śródmieście odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Kobiet Śródmieścia, poświęcone zagadnieniom kobiecym w świetle uchwał Kongresu Zjednoczenia oraz sprawozdaniu z przebiegu obrad 8 sesji ŚDFK.

W programie bogata część artystyczna [illegible]

×

Dziś, we wtorek dnia 8 lutego 1949 roku o godz. 17, w sali Domu Kultury — przy ul. Plac Inwalidów 10, odbędzie się Zgromadzenie Kobiece Dzielnicy Żoliborz.

Referaty o pracach kobiecych w świetle uchwał Kongresu Jedności i sprawozdanie z Kongresu ŚDFK. wygłosi posłanka E. Orłowska.

„Wesele Figara" w Filharmonii Stołecznej

10 bm., godz. 19 odbędzie się inauguracyjna premiera Działu Operowego Filharmonii Stołecznej — „Wesele Figara" W. A. Mozarta.

Partie solowe wykonają artyści zespołu operowego. Kierownictwo muzyczne dr. Z. Latoszewski. Reżyseria Józef Munclinger („Narodne Divadlo" Praha). Dekoracja i kostiumy J. Hawryłkiewicz. Choreografia — L. Wójcikowski.

Bilety w Kasie Filharmonii Stołecznej codziennie w godz. 10 — 13 i 15 — 19.

Zabawa w „Domu Wedla"

Dnia 12 lutego br. w sali „Domu Wedla" na Pradze (ul. Zamojskiego 28) odbędzie się zabawa taneczna organizowana staraniem Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację, Oddziału Warszawa — Praga. Dochód z zabawy przeznaczony na cele społeczne i kulturalno - oświatowe Związku.

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie Oddziału przy ul. Stalowej 63. Początek zabawy o godz. 21.

Zniżki studenckie w teatrach miejskich

Miejskie Teatry Dramatyczne (Teatr „Mały" i „Powszechny") udzielają akademikom i uczniom klas licealnych zniżek 50 proc. na podstawie legitymacji uczelni. Ilość biletów zniżkowych, udzielanych akademikom nie podlega żadnym ograniczeniom, tak dalece, że akademicy mogą wykupywać bilety zniżkowe do teatrów „Małego" i „Powszechnego", nawet we wcześniejszych godzinach, po uzyskaniu od sekretarza teatru bonów, uprawniających do zniżki, których wymaga kontrola. Tylko wysprzedanie wszystkich biletów spowodować może odmowę wydania zniżki. Poza tym Biuro Organizacji Widowni MTD, będąc w stałym kontakcie z „Bratnią Pomocą", udziela studentom zniżek zbiorowych.

Na legitymację studencką można otrzymać 2 bilety zniżkowe.

Członkowie Komitetów Blokowych uczą się prawa

Niedostateczna znajomość zagadnień prawnych powoduje często niedociągnięcia w działalności przewodniczących i przedstawicieli Komitetów Blokowych. Zdarzały się wypadki, że na skutek nieznajomości przepisów prawnych Komitety Blokowe załatwiały wiele spraw z gruntu fałszywie.

Celem uzdrowienia tej sytuacji i zapoznania przedstawicieli Komitetów Blokowych z podstawowymi zagadnieniami natury prawnej, Dzielnicowe Rady Narodowe przystąpiły do organizowania specjalnych kursów. Kurs obejmuje 10 wykładów dwugodzinnych. Ukończenie kursu jest obowiązkowe.

W najbliższym czasie rozpocznie się pierwszy z cyklu kursów prawniczych dla członków Komitetów Blokowych z Dzielnicy Warszawa — Śródmieście. (w. b.)

Moc urzędowa

Obywatel K. znalazł się w posiadaniu kilka starych i zdemolowanych sztuk mebli z opuszczonego mienia poniemieckiego. Było to... w każdym razie w czasach raczej zamierzchłych, bo jeszcze w 1945 roku.

Potem powstał Okręgowy Urząd Likwidacyjny i obywatel K. zgłosił swe nieruchomości z prośbą o przyznanie mu tychże.

Procedura musiała nabyć tzw. mocy urzędowej. Przyszli więc. Obejrzeli. A potem formalnie zaprotokółowali. Że kredens dębowy bez szuflad, że szafka nocna bez blatu, że wieszak, taboret itd. itp. Nawet rubryczka była z napisem: „stan % zużycia". A w rubryczce procenty: 60, 75, 80... To nawet ładnie i bardzo urzędowo wyglądało: „podstawka pod kalendarz — 80% zużycia".

Potem ob. K. smętnie spoglądał na meble i czekał. Bo niby jego i nie jego. Potem Urząd Likwidacyjny pozwolił za meble zapłacić, ale Zarząd Miejski nie. Więc Urząd też nie.

Ob. K. radby już powyrzucać graty, ale nie może. Jest ich, że tak powiem, prawnym opiekunem.

— Więc zapłacę — błaga.

— Nie, czekaj pan na komisję.

— To zabierzcie, a ja sobie kupię nowe.

— Komisja, drogi panie jeszcze raz rozpatrzy.

Więc ob. K. czeka. Po wiktuałach łażą mu myszy, bo „kredens dębowy 70% zużycia" nie ma szuflad. Są tylko firanki z bibułki, dowcipnie skonstruowane przez właściciela. Wieszakiem (75% zużycia) podparta jest szafa orzechowa (75% zużycia), a do szafki nocnej wpada ciągle wazon ze sztucznymi kwiatami. Jak bowiem urzędowo stwierdzono — na szafce nie ma „blatu".

Naprawiać mebli nie wolno, oddać też nie. Co ma więc robić ob. K.? Czeka. Na „najbliższe posiedzenie Komisji Opiniodawczo-Społecznej, która zadecyduje czy ob. K. będzie mógł omawiane ruchomości nabyć".

Komisja odbędzie się może za tydzień, może za miesiąc, a może...

Nie wiadomo. Termin musi nabrać mocy urzędowej.

(RYS)

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) Wtorek — godz. 19 „Zakon krzyżowy". Środa — godz. 19 „Pan Jowialski". Czwartek — godz. 19 „Zakon krzyżowy".

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) godz. 19 „Wyspa pokoju".

KLASYCZNY (Mokotowska 27) godz. 19 „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19 „Archipelag Lenoir".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Zieleni się zboże".

PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Ries ogrodnika".

W niedzielę popołudniówka — godz. 15.

NOWY (Puławska 57) codziennie o godz. 19 oraz w niedzielę o godz. 15 i 19 komedia Isajewa i Galicza „Tu mówi Tajmyr".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 9) godz. 19 „Zemsta".

SYRENA (Litewska 3). Godzina 19.15 „Nowe p(r)órządki".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) „Romantyczność" o godz. 15.15; w niedzielę i święta o godz. 11.30.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA) godz. 12 „Budowali most".

TEATR LUDOWY (Szwedzka 3-4) gra codziennie „Skalmierzanki". W niedzielę i święta początek o godzinie 15 i 19.

TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER". Królewska 13. „Korsarze". W niedzielę i święta o godz. 13, w dni powszednie tylko dla szkół.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 59). W niedziele i święta godz. 12 i 18 „Kopciuszek". W dni powszednie tylko dla szkół o godz. 13.

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8) rewia pt. „A my sobie gramy", pocz. przedstawienia o godz. 17.15 i 19.15.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33): Godz. 13, 15, 17, 19 (dla zw. zaw.) „Skarb", film produkcji polskiej.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Skarb" — godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30 (dla zw. zaw.) 21.30.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Skarb", pocz. godz. 13, 15, 17 (dla zw. zaw.) 19, 21.

PALLADIUM (ulica Złota 7-9 — Godz. 13, 15, 17, (dla zw. zaw.) 19, 21 „Skarb".

SYRENA (Inżynierska 2) „Aleksander Newski". Początek seans. o godz. 14.00, 16.30, 19.00; zw. zaw. 21.30.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 6) „Zakazane piosenki" — godz. 15, 17, 19, (dla zw. zaw.) 21.

RADIO

Sygnał czasu: 6.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 18.00, 23.00. Program: na dziś 6.50, na jutro: 23.50. Wszechnica: 9.30, 13.40.

5.20 Koncert z Czechosłowacji. 6.00 Gimnastyka. 6.30 i 6.55 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 7.25 Muzyka. 8.30 „Stare i nowe" — Rudnickiego (K). 8.50 Muzyka. 9.15 Informacje. 9.20 PCK. 9.50 Przerwa. 11.40 Kronika Rumunii 12.20 Na swojską nutę: zespół Wesołowskiego, Ziółkowska (śpiew). 12.45 Dla wsi: Przegląd prasy chłopskiej i pogadanka. 13.10 Przerwa. 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 Dla dzieci: „O butelce trzech i wielorybie". 15.50 Muzyka popularna. 15.55 „Anglosasi przeciwko polskim matkom" — pog. 16.30 Dla młodzieży: „Karłowicz — przedstawiciel Młodej Polski w muzyce". 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.40 Skrzynka PKO. 17.50 „Siła naszych ruchów" — pog. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Utwory Karłowicza. 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert: dyryguje Gert. 21.00 Koncert symfoniczny: dyryguje Wilczak, Katz (wiolonczela). 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.45 Muzyka lekka. 23.10 Narciarskie mistrzostwa Polski. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Nakład: R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-62-29, Dział Ideologiczny 8-62-25, Dział Miejski 8-71-78, Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-62-25, 8-51-04, 8-62-05, 8-57-62, 8-57-64.
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny g. 12 — 13, Sekretarz Redakcji godz. 12 — 13. Kasa czynna od g. 9 — 15.
Administracja, Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-39-94.
Kolportaż tel. 8-71-80.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 135.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 270.—.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Konto czekowe P.K.O. I - 1374.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne od 101 do 200 mm zł 200.—. Za tekstem od 1 — 100 mm zł 1.000.—, od 101 — 200 mm zł 1.250.—, od 201 — 300 mm zł 1.500.—, powyżej 300 mm zł 2.000.—. Nekrologi za tekstem do 100 mm zł 500.—, od 101 — 200 mm zł 700.—, od 201 — 300 mm zł 900.—, powyżej 300 mm zł 1.200.—. Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się.
Ogłoszenia drukuje się tylko w miarę wolnego miejsca. Za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.
BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ R.S.W. „PRASA"
ul. SMOLNA 13, tel. 8-50-23.
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 13. B-63489

KROPKI NAD I

„FILM" I KINO

Tygodnik „Film" w „przeglądzie zagranicznym" informuje czytelników, że:

„Reżyser Gregor Roszal realizuje biograficzny, pełnometrażowy film o życiu i pracy znakomitego uczonego fizjologa, akademika POPOWA."

Skąd inąd wiemy, że G. Roszal realizuje film o wielkim fizjologu Pawłowie, natomiast o życiu wynalazcy radio, znakomitym Popowie, film będzie realizował inny reżyser.

Pismo informuje również fachowo, że:

„Reżyser Sergiusz Gerasimow, autor filmu „Młoda Gwardia" otrzymał tytuł Artysty NARODOWEGO."

Przypadkowo — z prasy niefachowej dowiadujemy się, że Sergiusz Gerasimow otrzymał tytuł Artysty Ludowego ZSRR (Narodnego Artista SSSR). Natomiast polski wyraz „narodowy" tłumaczy się na rosyjski „nacjonalny".

Słowem: koledzy z „Filmu"! Nie róbcie kina! (t.)

GENERALNY KONSERWATOR

Na ostatniej stronie „Rzeczypospolitej" zamieszczono zdjęcie ruin pałacu Blanca, opatrując je podpisem:

„Obecnie w murach Pałacu Blanca mieścić się będzie Urząd Generalnego Konserwatora R.P."

Generalny Konserwator Rzeczypospolitej? Chyba — generalny konserwator „Rzeczypospolitej" — prawda? (b)

TRZY RANY

Jeden z oskarżonych w procesie komunistów amerykańskich odznaczony najwyższymi orderami wojennymi USA, Robert Thompson, był trzy razy w życiu ranny. Pierwszy raz w Hiszpanii, w szeregach Brygady Międzynarodowej, drugi raz na Nowej Gwinei, w szeregach armii amerykańskiej, trzeci raz... na ulicach Nowego Jorku, zaatakowany niedawno przez amatorów lynchu.

Jasne... A raczej — bardzo ciemne. (Yale)

Film

Pierwsza polska komedia powojenna

Jedna ze scen pierwszej polskiej, powojennej komedii filmowej „Skarb"

Recenzent, który uczciwie podchodzi do zagadnień filmowych jest — omawiając najnowszy film polski „Skarb" — w specjalnie trudnym położeniu, gdyż nie chodzi tu o recenzję z jakiegoś mało ważnego zagranicznego filmu, ale z komedii, która miała między innymi za zadanie zapoczątkować nowy styl komedii społeczno - obyczajowej w rodzaju sztuki: „Tu mówi Tajmyr" lub filmu „Pieśń tajgi".

Trzeba więc stwierdzić, że tak daleko nie dotarli realizatorzy „Skarbu", utrzymując się bardzo ściśle w ramach komedii rozrywkowej. Premiera udowodniła najdobitniej, że to swoje masowe zadanie komedia spełniła. Ściągnęły widzów szczególnie najbardziej lubiani aktorzy filmowi okresu powojennego, Szaflarska i Duszyński.

Trzeba się jednak zastanowić nad zasadniczymi pytaniami: jak ma wyglądać nowa polska komedia, w jakim stopniu powinna oderwać się od (przeważnie) mało zachęcających przedwojennych wzorów i gdzie szukać nowych dróg humoru czy satyry.

Założenie scenariusza, który umieszcza akcję „Skarbu" w gwałtownie rozbudowującej się Warszawie, jest trafne. Niestety akcja szybko przenosi się z zasadniczych zagadnień odbudowy na poszczególne i w założeniu nieciekawe perypetie w jednym mieszkaniu — w suterenie. Pod koniec filmu, gdy zupełnie już zapomnieliśmy o właściwym temacie, nagły nawrót do zagadnień odbudowy z happy endem życiowo usprawiedliwionym i trafnym, nie bardzo przekonuje z punktu widzenia filmowego.

Głównym bohaterem filmu jest szofer warszawskiego autobusu. Z galerii wielu ludzi pracy, którym Warszawa zawdzięcza wspaniałe tempo odbudowy, postać wybrana dość trafnie, niestety szofer ten nie jeździ, chociaż właśnie w zatłoczonym warszawskim autobusie mógłby mieć tysiąc interesujących przygód, a film mógłby dać pole dla wielu przezabawnych gagów, pochodzących z obserwacji życia codziennego.

Jednak szofer autobusu nie ma żadnego innego zmartwienia poza znalezieniem mieszkania. Kwestia ważna dla wszystkich, głównie dla ludzi pracy, ale chyba nie najważniejsza, skoro tyle osób pracuje bardzo dobrze, nie mając jeszcze znośnych warunków mieszkaniowych. Jeśli już wybrano na bohatera szofera autobusu, to należało pokazać, co ten człowiek potrafi w swym zawodzie. Należało (i można było) zrobić z niego bohatera pozytywnego. Jest to zadanie trudne, o wiele trudniejsze niż perypetie z mieszkaniem, niemniej bardziej związane z rzeczywistością.

Jego „Skarb" (Danuta Szaflarska), jest ekspedientką w sklepie, ale i o tym dowiadujemy się z jednej sceny, która nie ma nic wspólnego z jej pracą. Postać ta postawiona jest z gruntu fałszywie, traci więc stale grunt pod nogami.

Zupełnie inaczej przedstawiają się postacie negatywne lub obojętne. Malikowa (Chojnacka) i dwaj aferzyści (Jankowski i Szubert), są żywcem przeniesieni z życia na taśmę filmową, skarykaturyzowani z umiarem, tworzą antypatyczne, ale prawdziwe życiowo sylwetki.

Komedia w całości nie zdołała wyzwolić się z zaklętego kręgu postaci przedwojennych (pan radca, kelnerka w kawiarni), dając jednak tu i ówdzie doskonałe zacięcie satyryczne, które wzbudza uzasadnioną wesołość.

Komedia, w pierwszej części naszpikowana jest gagami głównie w bardzo wesołej grze słów i nieporozumieniach dialogowych. Scenarzyści wykazali poczucie humoru, które nadzwyczaj cieszy całą widownię, wywołując salwy śmiechu i oklaski w czasie seansu. Warto tu podkreślić kapitalną scenę w studio radiowym, której jedyną wadą jest to, że została trochę zanadto rozbudowana w porównaniu do całości filmu.

Niestety humor wyczerpuje się mniej więcej w połowie obrazu i dalsze dzieje bohaterów, szczególniej od ich zamknięcia w piwnicy, powodują rozmaite uczucia, na ogół dalekie od wesołości. Zachowanie się grupy ludzi wobec grozy wybuchu bomby nie może być zabawne w pełnym sensie tego słowa, nie pomaga tu gra aktorów, którzy bez wyjątku popadają w farsę, a pogarsza sytuację znaczne zwolnienie w tempie filmu. Przeciwnie, pod koniec tempo winno być szybsze i zdecydowanie dążyć do zakończenia.

Efekt końcowy (wejście robotników tunelu do piwnicy) dokładnie przeniesiony na ekran z takiej samej sytuacji z wyświetlanego w Polsce filmu zagranicznego, powinien zostać zastąpiony innym, niemniej zabawnym pomysłem.

Jest to zastrzeżenie drobne. Większe nieporozumienie nastąpiło w pierwszych partiach filmu. Młody człowiek pragnąc znaleźć drogę do Nowego Światu, natrafia wśród gruzów Warszawy na drużyny czeskie i rumuńskie, które nie potrafią mu nic wyjaśnić. Drużyny te pracują nad odbudową Warszawy. Zdrowy, realistyczny żart. Niestety żart ten wkracza niebawem w „surrealizm", gdy okazuje się, że pytającym jest szofer autobusu „M"... Potem nie dziwi nas już, że autobus „M" jedzie ulicą Mokotowską i że w związku z tym jest zupełnie pusty... Pasażerowie pewno bezskutecznie czekają na „P".

To są niedopatrzenia reżyserskie, które muszą razić Warszawiaka, a których dałoby się łatwo uniknąć, zmieniając literę „M" na „P".

W całości komedia nie oderwała się od posiadanych wzorów, nie znalazła szerokiego oddechu nowej rzeczywistości, natomiast bez zadnych zastrzeżeń kapitalnie zabawiła publiczność — a to także coś znaczy.

Z wykonawców znakomicie odnalazła ton roli świetna artystka łódzka Jadwiga Chojnacka, sekunduje jej dzielnie Sempoliński jako Radca (doskonałe dialogi), zupełnie omyłkowo obsadzono Alinę Janowską, która nie mogła w całym filmie trafić na właściwy styl komediowy. Jerzy Duszyński to typowy amant, sympatyczny w wyglądzie i geście — jak zawsze. Bardzo źle obszedł się charakteryzator z Danutą Szaflarską, każąc jej przy platynowych włosach zatrzymać ciężkie, zrośnięte nad oczami czarne brwi. W tej charakteryzacji wygląda źle i gra nie tak naturalnie, jak zwykle na scenie czy w filmie.

„Skarb" jako pierwsza komedia powojenna, spełnił rolę filmu rozweselającego i może stać się punktem wyjścia do szerszej dyskusji na temat właściwego stylu komedii polskiej.

Dodać trzeba, że film ma wysoki poziom techniczny. Zdjęcia są bez zarzutu, przejścia dobre, dialogi zrozumiałe, piosenki melodyjne i miło odtworzone przez siostry DoReMi.

LEON BUKOWIECKI

Danuta Szaflarska w komedii „Skarb"

»Sztuka do robotnika czy robotnik do sztuki«

Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych „Artos" zapoczątkowała onegdaj cykl wieczorów dyskusyjnych, poświęconych zagadnieniom kulturalnym i artystycznym. Z pewnością każdy przyzna, że inicjatywa ta godna jest pochwały, popularyzacji i poparcia. Nieść ona ze sobą może skrystalizowanie pojęć o smaku artystycznym nie tylko pracowników sztuki, lecz również szerszych mas społeczeństwa. Dobrze by było, by w tych wieczorach brali udział krytycy i recenzenci, reżyserzy, dyrygenci, kompozytorzy, plastycy i literaci, odtwórcy sztuki i wirtuozi, jak również szeroki wachlarz słuchaczy.

O właściwy kierunek

Wieczory dyskusyjne zainaugurował odczyt tow. Józefa Munclingera, reżysera teatru „Narodni Divadlo" w Pradze, który mówił na temat: „Sztuka do robotnika, czy robotnik do sztuki?" Tezą prelegenta było, że jedynym właściwym kierunkiem w sztuce dnia dzisiejszego jest realizm i to realizm socjalistyczny: „Realizm to jest to, co robotnika przekonuje — to taka sztuka, którą robotnik uznaje za swoją". „Teatr — to lustro, w którym ma się przeglądnąć widz". Masy bezbłędnie odczuwają i najprawidłowiej reagują na wielką sztukę. Błędem by było, by lot wielkiej sztuki obniżać, dostosowywać ją do „szarego" odbiorcy. Wręcz przeciwnie. Im większa sztuka, tym łatwiej trafia ona do przeciętnego człowieka. Nie wolno wszakże zaniedbać również pouczania robotników, wyjaśniania im pewnych kierunków, zwracania uwagi na pewne momenty, koło których mogliby przejść mimo. Robotnik nie lubi oglądać siebie w krzywym zwierciadle. On chce prawdy, realizmu. I dlatego właśnie tak trudno obecnie o dobre sztuki współczesne w teatrze. Literaci i dramaturdzy nie weszli jeszcze w nową ideologię, w nowe warunki codziennego życia — dlatego czasami tworzą prawdę niekompletną, częściową, akcesoryjną raczej i powierzchowną a nie dogłębną. Taka sztuka mas nie poruszy.

To samo trzeba powiedzieć o plastyce i muzyce.

Organizacja widowni

Tow. Munclinger mówił obszernie o formach organizacji widowni i audytorium w Czechosłowacji. Oto niektóre z form tej organizacji:

1. „Sztuka dla wszystkich". Tzw. „referenci kulturalni" — jakby pracownicy kulturalni i zaufani związków zawodowych, fabryk czy warsztatów idą na premierę sztuki teatralnej czy generalną próbę koncertu symfonicznego, ewentualnie na otwarcie wystawy i wypowiadają swe poglądy o imprezie wobec jej kierownictwa artystycznego. Następnie, o ile impreza jest dobra, zachęcają robotników do pójścia na tę imprezę, pośrednicząc w rozprowadzeniu dla nich biletów.

2. „Divadelni žatva" (żniwa teatralne) — konkurs dla teatrów objazdowych, zorganizowany przez wielkie fabryki i zakłady pracy. Wówczas na każdym przedstawieniu nawet takiego teatru, który jest mało w danej miejscowości znany, jest komplet, gdyż patronat nad imprezą objęła fabryka i ona rozprzedała wśród robotników bilety. W ciągu dwóch miesięcy przyjeżdżają różne teatry, z różnym programem. Robotnicy oddają swe głosy na najlepszą ich zdaniem sztukę współczesną lub klasyczną, na najlepszego aktora, reżysera, na najlepszy zespół. Jest to bardzo owocna w skutki impreza.

3. Listy kwalifikacyjne. W wielkich zakładach pracy, np. u Baty lub Skody, każdy z robotników ma listę kwalifikacyjną, od której zależy jego pensja miesięczna. Na liście tej umieszczone są rubryki: „Czy chodzi do teatru? Na jakie sztuki? Ile razy w miesiącu? Czy chodzi do opery? Ile razy w miesiącu? Na koncerty, wystawy itd". Zależnie od ilości uczęszczania na imprezy artystyczne i ich jakości otrzymuje robotnik odpowiednią ilość punktów. Suma punktów wpływa na wysokość zwrotu kosztów.

A więc w „Artosie"...

Wiele jeszcze interesujących zagadnień omówił w swym ciekawym referacie tow. Munclinger. Sporo aktualnych dygresji świadczyło o umiłowaniu przez prelegenta tematu odczytu i o chęci popularyzacji wielkiej niespaczonej sztuki. Niesposób w krótkiej dziennikarskiej notatce streścić całego odczytu — wypada tylko zachęcić najszerszy ogół społeczeństwa do uczestniczenia w wieczorach dyskusyjnych „Artosu" i do zabierania głosu w dyskusji, krystalizującej bardzo ważne zagadnienia upowszechnienia prawdziwej, powszechnej, realistycznej, wielkiej sztuki.

(Jot)

Na marginesie

Obrażeni faszyści

Oswald Mosley jest przywódcą brytyjskich faszystów. Podczas drugiej wojny światowej, brytyjskie władze policyjne dokonały nieoczekiwanego nalotu na siedzibę brytyjskiej „Unii Faszystów" i pochwyciły wiele dowodów stwierdzających, że organizacja ta była po prostu brytyjską filią niemieckiej piątej kolumny. Oswald Mosley został aresztowany i wraz z kilkoma innymi hitlerowcami osadzony w więzieniu. Nie działo mu się zresztą szczególnie źle pod kluczem i natychmiast po zakończeniu wojny odzyskał nie tylko wolność, ale również możność wznowienia swej faszystowskiej działalności.

W dniu 31 stycznia w oficjalnej siedzibie brytyjskiej partii konserwatywnej w Londynie Mosley urządził zebranie faszystowskie. Publiczność brytyjska mniej liberalnie usposobiona wobec faszystów, aniżeli obecny rząd labourzystowski, urządziła faszystom „kocią muzykę". Zrobiło się zamieszanie, interweniowała policja. W rezultacie 6 uczestników zebrania stanęło przed sądem i zostało skazanych na grzywnę za... użycie obelżywych wyrazów pod adresem faszystów!

Dobrze im tak... Jak śmią obrażać faszystów w „demokratycznej" Anglii, rządzonej przez „socjalistów" Attlee i Bevina!

(uu)

III

Ilia Ehrenburg

BURZA

Tłum. M. Strumph-Wojtkiewicz

„Może jestem wariatka, ale obecnie mam pewność, że żyjesz. Muszę ci opowiedzieć o naszym synku. Mama mówi, że urodził się w nieodpowiednim czasie, ale on urodził się z miłości, z tamtej nocy, Wasylku! Jeszcze nie rozumie, że wojna toczy się o niego. Ma twój uśmiech, twoje oczy, a nos — zdaje się mój, zadarty. Wyobrażam sobie, jaki będzie — wzrostu twojego, a tu nosek zadarty! Nazywam go kotkiem - Wasylkiem, nie bądź zazdrosny, to uczucie innego rodzaju. Tak jak ciebie — nigdy nikogo nie pokocham. Nie poznasz mnie. Dużo pracuję, zrobiłam się bardzo rzeczowa, nie błaznuję, czasem chciałoby się, ale teraz nie czas na to, więc gdy się spotkamy, będę z pewnością bardziej poważna, niż ty. Wiele rozmyślam o różnych rzeczach — o wojnie, o śmierci, o tym, dlaczego oni chcą nas zniszczyć i czuję, że jeśli nawet zaczną na wiosnę ofensywę, to my będziemy górą, a właściwie chciałam powiedzieć co innego, ja czuję, że wiosna — to czas nasz, jak święto jakieś. Pierwszy maja — nie jest ważne, że go w tym roku nie obchodzimy — bo jest w naszych sercach, a nasz Wasylek, to również wiosna. Piszę bez ładu, noc całą nie spałam, ciężko ranni, więc nie umiem sformułować jasno, chciałam wyrazić, że przyszłość jest z nami i dla nas, to rzecz główna. Nie gniewaj się, że filozofuję. Klaudia nie rozumie, jaka jest szczęśliwa, że otrzymuje listy od męża, a ja widuję cię tylko w snach zanim mnie obudzą, wtedy pamiętam, co się śniło, dlatego jestem zadowolona, że budzą prawie co noc. Przez sen ściskam ciebie i całuję, wciąż chcę docałować, czego wtedy nam nie dali, miły ty mój, ukochany, Wasylku — duży — czy pozwalasz tak? Bo ja mówię jemu Wasylku — maleńki. A ty obejmij mnie, aby jak najmocniej, nie wypuszczaj z objęć, żeby nie było zimno, pusto"...

Nie dopisała do końca — zawołano do chorego. Później wyszła na ulicę. Dzień był bardzo jaskrawy — słońcem, obłokami, wodą. Chłopcy grali w piłkę. I po wszystkim, co się przeżyło, wiosna uderzyła do głowy. Czyżby szczęście miało powrócić?

Natalka pobiegła do domu. Karmiła chłopca, gdy przyszła Klaudia — blada, o chorych, zmętniałych oczach.

— Przeziębiłaś się?

— Nie.

— Był list od Jerzego?

— Nie. Zresztą nie czekam, uprzedził, że długo nie będzie... Wpadłam na chwilę, dostałam pół kilo cukru. Nie wygłupiaj się, teraz potrzebujesz, jeżeli karmisz...

Było to w przeddzień Pierwszego maja. Następnego dnia Natalka zobaczyła czerwone flagi, uśmiechnęła się — przypomniała sobie — przed samą wojną... Długo nie przepuszczano ich, stali na Puszkińskiej, śpiewali, filglowali. Natasza jadła „eskimo"... Potem przeszli przez plac Czerwony, widziała Stalina — zupełnie blisko — maszerowała z brzegu... A kiedy minęli most, to tam stał czołg, utknął, wszyscy dziwili się, jaki jest olbrzymi. Nikt nie myślał o wojnie...

Trzeba dokończyć list do Wasylka. Napisać o Pierwszym maja...

Barbara Eliaszówna wzięła wnuka na ręce.

— Natalko, byłaś u Klaudii?

— Nie. A dlaczego?

— Nic ci nie powiedziała?..

Przez radio nadawano rozkaz Stalina: trzeba się nauczyć nienawidzieć wroga. Powracająca od przyjaciółki Natalka miała oczy suche i twarde: nienawidzę! Oh, jak nienawidzę! Żeby choć samej robić te miny — dziesięć tysięcy, sto...

W nocy dopisała w liście do Wasylka: „Mąż Klaudii nie powrócił do bazy, wczoraj dali jej znać. Nie wiem, czy żyjesz, nie mogę teraz kłamać, nie wiem nic. Ale zwyciężymy, musimy zwyciężyć, bo inaczej trudno mieć czyste sumienie wobec Jerzego, wobec ciebie! I w takim razie — po cóż Wasylek?..."

28.

Kiedy gestapowiec oświadczył: „Zabiłeś André Leblana", Pepé nie mógł ukryć zdumienia.

— Zamierzasz odstawiać komedię? Nie spodziewaj się oklasków...

Nad ranem Pepé leżał na podłodze, zbity, umęczony; z napięciem rozmyślał: „któż to jest ten Adré Leblan"?

Torturowano go dwie doby. Wymienił swoje imię. Jan Milet. Niczego więcej Niemcy nie wskórali. Zajął się nim Greiser, słynący wśród swoich kompanów za oryginała: zapewniał on, że przy badaniach psychologia jest skuteczniejsza, niż pejcz i lodowata woda. Mileta wsadzono na trzy dni do ciemnego, zapaskudzonego wychodka. Gdy go stamtąd wyprowadzono, Milet uczynił kilka kroków i runął na ziemię. Ocknął się w jasnym pokoju na kanapce. Greiser zaproponował mu filiżankę rosołu, kazał przynieść jeszcze jedną poduszkę. Na stoliku stały kwiaty; przez okno dobiegały hałasy uliczne.

— Źle się z panem obchodzono — rzekł Greiser. — Niestety, ludzie okrutni zdarzają się wszędzie... Wie pan co? Porozmawiajmy jak przyjaciele. Jestem Niemcem, pan jest Francuzem, każdy z nas kocha swoją ojczyznę. Nasze narody już nie walczą ze sobą. A oto pan próbował walczyć... Ja to rozumiem — młodość, romantyczność. Po zawarciu pokoju wersalskiego były również wśród Niemców głowy zapalne. Wie pan, co z takimi robili Francuzi? Rozstrzeliwali ich. Prawo międzynarodowe jest przeciwko panu. Zresztą i Francja również nie jest z wami — musicie zabijać właśnie swoich, Francuzów. Niepotrzebnie wpisaliście Andrè Leblana między zdrajców... Badano go, z pewnością dopuszczono się wybryków... Nie chciał umierać za Anglików, wszystko nam opowiedział. Uwolniliśmy go...

Milet patrzył na kwiaty, a w wyobraźni jego mknęły mgliste obrazy: las w Meudon, Maria — ma dużo piegów, amorki z bronzu...

— Chcę uwolnić również i pana. Geminot był oficerem, a pan jest robotnikiem. Nie chcemy karać prostych ludzi. Uczynię wszystko, żeby pana wyratować. Niech pan powie szczerze — czyżby pan nie chciał żyć?

— Jeszcze jak! — Milet rzekł to sam do siebie, był w półomdleniu — listowie, wargi Marii, altanka oplecione glicyniami...

— Pan będzie żyć. Żeby pan żył — potrzebne jest tylko jedno: proszę opowiedzieć, kto kazał zabić André Leblana. Daję panu słowo oficerskie, że pana wyciągnę...

Milet usiłował zebrać myśli. Kim jest Geminot?... Czyżby wzięli Jakuba? Ale Jakub nie jest oficerem... I dlaczego Schellera nazywają Leblanem?... Nie, oni nic nie wiedzą, chcą mnie obałamucić! Milet uczuł nagle, jak złość podeszła mu aż do gardła; spode łba popatrzył na Greisera. —

— Wszystko to jest łamigłówką. Nie znam żadnego André Leblana. Ale jeśli go pan żałuje, to musiał być łajdakiem, pan rozumie?

Greiser uśmiechnął się.

— Nie należy się unosić, nerwy przydadzą się jeszcze panu. A teraz ucieszę pana, zaraz zobaczy pan Marboeufa...

— Nie znam żadnego Marboeufa. Czy mało panu tortur, pan chciałby, żebym zwariował?

A może to Jakub, w przerażeniu pomyślał Milet, albo też Doré? Ucieszył się widząc nieznajomego. Był to młody człowiek w poszarpanym sportowym ubraniu z rozciętą wargą.

(d. c. n.)